

Złote gody w Milejowie



strona 24

"Będę odwoływała się nawet do Strasburga"

strona R3



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

21 - 27 stycznia 2020 r. ■ nr 3 (217) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



Fot. Marzena Olejka

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Pobili rekordy, dostali nagrody. Bogdanka hojna dla pracowników



Przeczytaj komentarze na
leczna.24wspolnota.pl

6

Spiczyn:
Gospodynie
KGW
ChmieLove
pokażą, jak
segregować
śmieci

s. 20

Ferie 2020.
Dzieci
odwiedziły
papugi
z Ludwina

s. 23

Studniówka uczniów z Kijan



s. 8

Klasa IV technikum żywienia i usług gastronomicznych oraz technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki. Wychowawcą klasy jest Katarzyna Brodowska

Zbudowali roboty, zrobili lizaki i chrupali popcorn przy bajce



ŁĘCZNA: Tak pierwszy tydzień spędzili młodzi uczestnicy Fantastycznych Ferii w Centrum Kultury w Łęcznej.

s. 2-3

Pierwszy 26-osobowy turnus ma już za sobą pełne wrażeń zajęcia artystyczne i kreatywne, a także wycieczki.

Super wydział w starostwie. W nim radna PiS. Od wizerunku

s. 5

Powstaje nowa galeria handlowa

Pod koniec 2020 roku zrobimy zakupy przy ul. Chełmskiej i Polnej w Łęcznej.

s. 5

Łęczna:
Podwyżka
dla
sołtysów
i szefów
rad osiedli

s. 6

w **wspólnota**

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Oledzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Monika Ulewicz,
Specjalista ds. reklamy
tel.: 780029973,
mulewicz24wspolnota@wp.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

USŁUGI

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email: biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

USŁUGI KOMINIARSKIE

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

CYTAT TYGODNIA

„Jesteśmy pewni, że w tych trudnych dla węgla czasach jesteśmy w stanie produkować jeszcze taniej, by móc skutecznie konkurować z surowcem z importu i w ten sposób budować przyszłość firmy” - napisał prezes Lubelskiego Węgla Bogdanka, Artur Wasil w podziękowaniu za ubiegłoroczne wyniki, które trafiło do całej załogi. Więcej na s. 6.

Na zajęcia zapisało się łącznie 52 dzieci

Zbudowali roboty, zrobili lizaki



Pogoda sprzyjała też spacerom po Lublinie



W świat teatru wprowadził dzieci Tomasz Gładysz

ŁĘCZNA: Tak pierwszy tydzień spędzili młodzi uczestnicy Fantastycznych Ferii w Centrum Kultury w Łęcznej.

Pierwszy 26-osobowy turnus ma już za sobą pełne wrażeń zajęcia artystyczne i kreatywne, a także wycieczki.

Poniedziałek był kulturalny – dzieci pojechały do Teatru Muzycznego i Centrum Spotkań Kultury w Lublinie, a wtorek artystyczny z zajęciami informatycznymi, teatralnymi i tanecznymi oraz warsztatami hand made (rękodzieła).



To dopiero frajda kierować zbudowanymi robotami za pomocą tabletu

W kreatywną środę odbyły się zajęcia plastyczne i teatralne oraz pokazy fizyczne. W słodki czwartek uczestni-

cy ferii odwiedzili lodziarnię i Manufakturę Słodczy w Lublinie oraz spacerowali po lubelskim Starym Mieście,

a w górniczy piątek zwiedzili kopalnię w Bogdanie.

W poniedziałek, 20 stycznia, rozpoczął się turnus dru-

giej 26-osobowej grupy.

Kamil Kulig

i chrupali popcorn przy bajce



Dużym zainteresowaniem cieszyły się także pokazy fizyczne



Na pokazach fizycznych dzieci nieraz otwierały buzie ze zdumienia



Uczestnicy zajęć roboty z klocków Lego stworzyli od podstaw



Tak dzieci rozciągali się na warsztatach tanecznych prowadzonych przez Aleksandrę Murat-Bochen. Były to zajęcia z tańca nowoczesnego i zumba



Ten pociąg udowadnia, że środa była naprawdę kreatywna



Z tej masy dzieci same stworzyły lizaki



W słodki czwartek uczestnicy ferii pojechali do Manufaktury Słodczy w Lublinie



Własnoręcznie robione lizaki smakują najlepiej!



Dzieci wykonały glicerynowe mydélka w różnych kształtach



Dzięki ekranowi w Piwnicy Artystycznej dzieci mogły pospiewać razem z Roksaną Węgiel



W czasie ferii wystartowała nowo powstała sala kinowa w CK. Chrupiąc popcorn dzieci obejrzały bajkę „Latający dywan”

KOMENTARZE Z FORUM

leczna.24wspolnota.pl

WWW.TUBALECZNEJ.PL

Pięć rozbitych aut w Zofiówce

Fala zderzeń zaczęła się od poślizgu 26-letniego kierowcy renault megane i zjechania do rowu.

Dominika Wójcik: Nieciekawie to wyglądało, dobrze, że bez ofiar!

Górnicy dostaną nagrodę za dobry wynik

Informowaliśmy, że górnicy ztru dniemi w Lubelskim Węglu „Bogdanka” otrzymają drugą ratę nagrody rocznej za osiągnięty wynik. To efekt m. in. pobitych w 2019 roku rekordów - rocznego wydobycia (9,4 mln ton węgla), a także miesięcznego i dobowego fedrunku.

Krzysztof Jurkiewicz: Kurde znowu będzie ruch w kierunku LBN...

Janusz z Łęcznej, posiadacz bujnego węża: Zapracowali to mają.

Łukasz Jaworski: Wszystko ok, ale ludzie ze spółek gdzie mają szukać nagrody, jak by nie było roboty przygotowawcze, przodki itp. robią.

Charlie Bronson: Stachowicz dał na Barbórke po dwa karpie i wystarczy.

Mateusz Ddk: Z własnej hodowli i do tego dla każdego nie starczyło.

Ferie w Łęcznej. Wystartowało kino!

Chrupiąc popcorn dzieci uczęszczające na ferie do Centrum Kultury w Łęcznej obejrzały bajkę „Latający dywan” w nowiułkiej sali kinowej.

Karolina Kostyla: W końcu coś się tu dzieje.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

3500 mkw.

- taka będzie powierzchnia powstającego w Łęcznej parku handlowego. Więcej na s. 5.



Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia św. Anny w Lubartowie

- Osoby, które chciałyby włączyć się w modlitwę o pokój na świecie przez najbliższy miesiąc, proszone są o zgłaszanie się do zakrystii.
- W dniach 20-23 stycznia ss. Felicjanki organizują rekolekcje dla dziewczyn pod tytułem Droga Wolności. Informacje w gablocie przed bazyliką.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- Seria nauk przedślubnych od 2 lutego. Nauki o godz. 16 w sali Centrum Pomocy.
- Trwają odwiedziny duszpasterskie. Plan wizyty na stronie internetowej.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- Zakończyła się wizyta duszpasterska. Księża odwiedzili ok. 2800 rodzin.
- W czasie wizyty duszpasterskiej zostały dostarczone do rodzin folderki o misjach.

- Do zakrystii lub do kancelarii należy przynieść wypełnione ankiety, które zostały pozostawione w niektórych rodzinach.
- Pielgrzymka do Ziemi Świętej w dniach 28 kwietnia – 5 maja 2020 r. Kontakt w zakrystii.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce

- Zgłoszenia w kancelarii parafialnej w związku z grobami na cmentarzu, które jeszcze nie mają dysponenta.
- W niedzielę po Mszy św.

o godz. 17 w parafii spotkanie opłatkowe dla uczestników pielgrzymki pieszej do Częstochowy z grupy 16 prowadzonej przez ks. Pawła Zawadę.
- Zmarli: śp. Anna Góźdz z Lublina, pochodząca z Kozłówki, 91 lat oraz śp. Marianna Daniewska z Samokłesk, 89 lat.

- W ferie zimowe nie ma mszy św. dla dzieci o 9.30. Msze od 2 lutego. Ziarenka dla dzieci przez te niedziele będą wyłożone przy czasopismach na stoliku.



Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- W niedzielę wspólnota parafii przygotowują kiermasz ciast.
- W niedzielę o godz. 17 spotkanie Posłańców i rozdanie konspektu na spotkania sąsiedzkie w lutym.
- 2 lutego po mszy św. wieczorne spotkanie przygotowujące do bierzmowania dla dorosłych (pow. 18. roku życia).
- W zakrystii zapisy na rekolekcje dla Rady Duszpasterskiej i nie tylko od 21 do 23 lutego w Nałęczowie.
- Pielgrzymka do Rzymu w dniach od 25 kwietnia do 3 maja 2020 roku. Zgłoszenia do ks. Karola.
- W zakrystii zapisy na nocne czuwanie w Częstochowie z 14 na 15 lutego.
- Pielgrzymka do Armenii i Gruzji. Lista w zakrystii.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- W czwartek 23 spotkanie modlitewne na Różańcu, mszy św. i spotkaniu Grupy modlitewnej o. Pio.
- W piątek spotyka się Bractwo św. Józefa na comiesięcznym spotkaniu na mszy św. wieczornej oraz na spotkaniu organizacyjnym w sali Bractwa. Zaproszenie dla mężczyzn do udziału w spotkaniach Bractwa.
- Jeśli ktoś nie mógł przyjąć w wyznaczonym terminie, może zgłosić się do duszpasterzy i umówić na wizytę. Pielgrzymka parafii łęczyńskich na czuwanie nocne na Jasną Górę. Wyjazd 14-15 lutego. Zapisy się w zakrystii. Koszt przejazdu 60 zł.

- W niedzielę po wieczornej mszy św. koncert kołęd w wykonaniu chóru Cordi est.
- Od niedzieli o godz. 19 kurs przedmałżeński w sali domu parafialnego.
- Od wtorku kancelaria parafialna czynna od 16.30 do 17.30.
- Pielgrzymka do Armenii i Gruzji 14-23 września 2020 r. Zapisy w zakrystii bądź w biurze Egeria.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- W niedzielę o godz. 15 Koronka, złożenie kwiatów, zapalenie zniczy na symbolicznym grobie Powstańców na cmentarzu.
- Na Targowicy w najbliższy dzień targowy zbiórka na rzecz Stowarzyszenia Ziarenko mocy bez dna.
- W niedzielę – 26 stycznia będzie ks. dziekan Andrzej Juško, niedawny proboszcz w Milejowie, który poprosi o pomoc dla Hospicjum.
- Sakrament Chrztu udzielany jest w II niedzielę miesiąca na mszy św. o godz. 12 oraz w IV sobotę miesiąca na mszy św. o 18. Spotkanie dla rodziców i chrzestnych, w każdy piątek o godz. 17 w kancelarii.
- Parafia organizuje pielgrzymkę do Ziemi Św. w dniach 12-19 czerwca. Zapisy do 22 lutego.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.
- Podczas kołędy kancelaria czynna w godz. 9-10 oraz po mszy św. wieczornej.
- Dzień adoracji Najświętszego Sakramentu został przeniesiony na sobotę w godz. 8-18.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- Od 1 lutego od godz. 13.30

rekolekcje ewangelizacyjne dla osób od 14 r. ż., prowadzone przez Katolicką Odnowę w Duchu św. Kontakt z księżmi.
- 1 lutego o godz. 10 spotkanie dla młodzieży przed bierzmowaniem.
- Na stoliku z gazetkami kartki na wypominki roczne. Msza św. za zmarłych w każdą I niedzielę miesiąca o godz. 12.
- W czasie ferii w sprawach kancelaryjnych prosimy o kontaktowanie się z księdzem telefonicznie lub zaraz po mszy św.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie

- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.
- W sobotę w kościele w Łańcuchowie msza święta za wstawiennictwem św. Jakuba Ap. z nabożeństwem i ucałowaniem relikwii.
- Zmarli: Stanisław Śliwiński z Kol. Łańcuchów i + Rozalia Kowalczyk z Ciechanek.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie

- 26 stycznia o godz. 12 przy mogile powstańców styczniowych w Klarowie msza św. z racji 157. rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Program uroczystości w gablocie.
- Od poniedziałku do środy nie będzie mszy św. o godz. 17.
- W zakrystii zgłoszenia rodzin, które nie mogły przyjąć kapłana z wizytą duszpasterską.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.

POWIAT
ŁĘCZYŃSKI**Bal karnawałowy w CK**

Centrum Kultury zaprasza wszystkich uczestników zajęć prowadzonych w CK i ODK w Łęcznej na bal karnawałowy 24 stycznia o godz. 17. Miejsce: sala widowiskowa CK przy ul. Obrońców Pokoju. W programie: szalona zabawa z konkursami i nagrodami. Mile widziane przebrania i kostiumy karnawałowe.
Łączna: Bezpłatne badanie piersi
W środę, 22 stycznia, na parking przy Wameksie przyjedzie mamobus. Z darmowego badania mogą skorzystać panie w wieku 50-69 lat. Rejestracja pod nr. tel. 58 666 24 44 i na www.mammo.pl.

*Kamil Kulig*POWIAT
LUBARTOWSKI**Spotkanie w sprawie gazyfikacji Ostrowa Lubelskiego**

We wtorek, 21 stycznia, o godz. 17 w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim odbędzie się spotkanie przedstawicieli Polskiej Spółki Gazownictwa z mieszkańcami miasta, a w szczególności z osobami zamieszkającymi w centrum miasta i przy ulicach Lubartowskiej i Polnej zainteresowanymi podłączeniem do gazu.

Oddaj krew w Walentynki

Walentynkowa Akcja Poboru Krwi odbędzie się w piątek, 14 lutego, w Bursie Szkolnej przy ul. 1-go Maja w Lubartowie. Rejestracja w godz. 9 - 13.

Kamil Kulig

Patronat „Wspólnoty”: Do wygrania profesjonalna sesja zdjęciowa w plenerze

Utrwal niebo, żeby zaparło dech



Niebo z gwiazdami albo bez, zachmurzone, z promykami słońca, w różnych odcieniach błękitu. Na takie fotografie czeka biblioteka w Kijanach, organizator niecodziennego konkursu.

Zmianę koncepcji konkursu wykonała panująca za oknem aura.

- To miała być II edycja konkursu „Zima”, który organizowałam rok temu w bibliotece szkolnej w Zespole Szkół Rolniczych w Kijanach - mówi Aleksandra Jarosz, nauczyciel-bibliotekarz. - Brak śniegu zmusił mnie jednak do poszukiwania alternatywy dla tego błota i spojrziałam na niebo. Dlaczego by nie NIEBO! I tak 15 stycznia ogłosiłam konkurs otwarty „NIEBO TAK” na zdjęcie nieba. W konkursie może wziąć udział każdy, a zdjęcie nie musi być aktualne. - Fotografia może mieć nawet kilka miesięcy. Nie wnioskuję w daty. Wystarczy wysłać jedno zdjęcie na profil fa-

Najciekawsze zdjęcia nieba można wysłać w formie elektronicznej do końca stycznia na facebooka biblioteki Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach <https://www.facebook.com/biblioteka.szkolna.739> lub bezpośrednio do organizatora konkursu ola.jarosz@gmail.com

cebookowy biblioteki, lub na mój adres mailowy - zachęca organizator. Zdjęcie nieba można przysyłać do końca stycznia. Wyniki zostaną ogłoszone 3 lutego! DO wygrania jest profesjonalna sesja zdjęciowa w plenerze w wykonaniu fotografa Elizy Gąsior Wiosenne Kadry.

Konkurs dopiero ruszył, a już spotkał się ze sporym zainteresowaniem.

- Jestem zaskoczona ilością zdjęć nadesłanych od wczoraj! A to dopiero początek! - cieszy się pomysłodawczyni oryginalnego konkursu.

*MS*Rocznica powstania
styczniowego w Klarowie

Na to wydarzenie organizatorzy zaprosili m.in. grupę rekonstrukcyjną, która odtwarza potyczkę powstańczą i scenierię obozu powstańczego.

Kolejny raz przy mogile powstańców 1863 r. w Klarowie (gmina Milejów) odbędzie się uroczystości upamiętniające powstańców styczniowych. Rozpoczną się o godz. 11 w niedzielę 26 stycznia.

O godz. 12 odbędzie się polowa msza święta. Od godz. 13

- oficjalne otwarcie uroczystości, przemówienia, złożenie wieńców i zapalenie zniczy, apel poległych.

Organizatorzy przewidują udział grup rekonstrukcyjnych: Towarzystwa Edukacji Patriotycznej im. Gen. Karola Ziemskiego z Nasutowa (rekonstrukcja obozu powstańczego i potyczki powstańczej), Słowińskiego Grodu z Wólki Bieleckiej, Chorągwi Zamku w Zawieprzycach, Strzelców Konnych.

Na koniec koncert pieśni patriotycznych wykona Milejowska Orkiestra Dęta.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
monter konstrukcji stalowych	Lubartów	LCM	od 2600 zł, umowa o pracę
magazynier	Lubartów	PRADOS	17 zł za godz., umowa zlecenie
pracownik linii produkcyjnej okien PCV i ALU	Lubartów	FER-PLAST	od 3000 zł, umowa o pracę
przedstawiciel handlowy działu windyacji	Lubartów	Magna Era	od 3000 zł, umowa o pracę
psycholog	Kock	Zakład Aktywności Zawodowej w Kocku	60-100 zł, umowa zlecenie
robotnik budowlany	Skrobow	Firma Remontowo-Budowlana IKAR Anna Pliszko	3000-4000 zł, umowa o pracę
robotnik gospodarczy	Niemce	CK Serwis Piotr Jaśkowski	od 2600 zł, umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
psycholog	Łęczna	Łęczyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych	od 4200 zł, umowa o pracę
spawacz/ ślusarz	Bogdanka	Łęczyńska Energetyka	3000-3900 zł, umowa o pracę
fryzjer	Łęczna	Ultra - Agnieszka Bereza	od 2600 zł, umowa o pracę
kasjer-sprzedawca	Ludwin-Kolonia	Kuna Małgorzata PPUH Małgośka	od 2600 zł, umowa o pracę
instruktor terapii zajęciowej	Antoniów	Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Nieleżnosprawnością Intelak-tualną Koło w Milejowie	od 3000 zł, umowa o pracę
pomocniczy robotnik budowlany	Jaszców	Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Andrzej Wróbel	od 2600 zł, umowa o pracę
kosztorysant budowlany	Łęczna	Monument	od 2600 zł, umowa o pracę

Konkurencyjne dla WAMEX-u centrum handlowe będzie miało 3,5 tys. mkw powierzchni

Powstaje nowa galeria handlowa



Tak będzie wyglądała nowa galeria handlowa w Łęcznej

ŁĘCZNA: Pod koniec 2020 roku zrobimy już zakupy w nowym parku handlowym, który powstaje na dużej działce przy ul. Chełmskiej i Polnej w Łęcznej. Niedługo w tym miejscu ruszy budowa nowej galerii handlowej.

- W ramach trwających prac powstanie tutaj Park Handlowy o powierzchni najmu pomieszczeń 3,5 tys. mkw i ponad 80 miejscami postojowymi. Inwestorem Parku Handlowego jest PKB Inwest, który otwarcie obiektu planuje na czwarty kwartał 2020 roku - poinformował na swoim oficjalnym Facebooku burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski, który dołączył do swojego postu wizualizację

budowanego centrum handlowego.

Dla porównania budynek największego centrum handlowego w Łęcznej - WAMEX-u ma 5850 mkw, przy czym w tej powierzchni zawierają się także hol i schody.

Powstający park handlowy będzie parterowy. Będzie to ciąg sklepów, do których wejdziemy z zewnątrz (tak jak w Czerwonej Torebce czy galerii przy Łęczyńskim dworcu).

Jakie sklepy znajdą się w nowej galerii handlowej? Na wizualizacji widzimy nazwy popularnych sieciówek, takich jak Empik, CCC czy Smyk, ale urzędnicy ratusza nie mają informacji, czy to właśnie takie sklepy znajdą się w nowej galerii.

Górnice miasto kusi inwestorów

- Cieszymy się, że Łęczna staje się miastem atrakcyj-



Teren jest już wyrównany. Lada dzień rozpocznie się budowa galerii



Grzegorz Kuczyński,
urząd miejski w Łęcznej
Łęczyńskie sklepy zatrudniają lokalnych pracowników i generują wpływ do budżetu

nym dla firm handlowych. Uważamy, że lepiej jest, jak nasi mieszkańcy robią zakupy w Łęcznej zamiast w Lublinie, bo łęczyńskie sklepy zatrudniają lokalnych pracowników. Ponadto powierzchnie handlowe generują wpływ do budżetu z podatków od nieruchomości - mówi Grzegorz Kuczyński z urzędu miejskiego w Łęcznej.

Rzecznik ratusza dodaje, że w najbliższym czasie możemy

spodziewać się podobnych inwestycji w naszym mieście.

- Do Łęcznej przyjeżdża dużo inwestorów zainteresowanych budową centrów handlowych. Obecnie kolejnych trzech inwestorów bardzo poważnie myśli o zainwestowaniu pieniędzy w rynek łęczyński - zdradza Grzegorz Kuczyński.

Kamil Kulig

Ta droga rozładuje korek w centrum. Jest koncepcja budowy

Urzędnicy łęczyńskiego ratusza szukają rozwiązań, dzięki którym wyjazd z centrum miasta przestanie być koszmarem.

Pół godziny trwała jazda do ronda, dalsze pół do Lublina - tak wyglądał wyjazd z dworca, urzędów i WAMEX-u przed świętami. Nie lepiej jest na co dzień w godzinach szczytu.

Korki tworzące się przy Łęczyńskim dworcu rozładowałyby 170-metrowy odcinek drogi łączący centrum z południową częścią miasta.

Będą chodniki i ścieżka rowerowa

Burmistrz Włodarski mówił „Wspólnocie”, że miasto planuje budowę takiej drogi. - W pierwszej kolejności chciałbym, żebyśmy zrealizowali właśnie ten łącznik od al. Jana Pawła II do ul. Wyszyńskiego przy kościele św. Barbary, co odciążałoby ruch przy dworcu, WAMEX-ie, starostwie, urzędzie skarbowym i urzędzie pracy. W drugim etapie chcielibyśmy połączyć ulicę Wyszyńskiego z Wierzbową - informował Leszek Włodarski.

Urzędnicy zaczęli działać w tej sprawie wraz z początkiem roku. Pierwsze spotkanie w sprawie koncepcji przebudowy istniejącej drogi i budowy łącznika odbyło się w piątek, 17 stycznia. Jak poinformował burmistrz, zgodnie z tą wstępną koncepcją „wyjazd samochodem możliwy będzie na dwie strony, po-



W spotkaniu wzięli udział burmistrz Leszek Włodarski, sekretarz Jerzy Małek, pracownicy urzędu merytoryczni odpowiedzialni za inwestycję i drogi oraz przedstawiciele firmy przygotowującej dokumentację budowy nowej drogi

jawia się chodniki, ścieżka rowerowa i nowe miejsca parkingowe”.

Przebudowa dróg koło dworca

Koło kościoła św. Barbary będzie przebiegał nowy łącznik, który połączy al. Jana Pawła II z ulicą Wyszyńskiego. Dzięki niemu kierowcy jadący z centrum na osiedle Niepodległości i Bobrowniki nie będą musieli już jechać na rondo.

Oprócz budowy nowego łącznika konieczna będzie przebudowa istniejącej drogi prowadzącej od ronda do dworca, centrum handlowego i urzędów.

- Chcemy tam zmieścić ścieżkę rowerową i chodniki, co będzie wymagało pewnych kompromisów. Realizacja przebudowy będzie wymagała ingerencji w teren zarządzany przez WAMEX, m.in. przebudowy wyjazdu i wjazdu na dworzec oraz do centrum handlowego. Tak, aby miejsc, które się korkują, było jak najmniej - mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik łęczyńskiego ratusza.

Budowa za rok

Dyskusja nad tym, jak ma wyglądać ruch w centrum Łęcznej, była dość burzliwa. Jednym z punktów zapalnych jest wyjazd z WAMEX-u.

- Bardzo możliwe, że trzeba będzie przenieść jezdnię z centrum handlowego w inne miejsca, ale to wszystko będzie wymagało konsultacji z właścicielem WAMEX-u, bo to, co chcemy zrobić, wymagałoby przebudowy na jego terenie. Wierzymy, że osiągniemy tutaj kompromis - dodaje Kuczyński i zaznacza, że na pierwszym spotkaniu Wojciech Adamski nie był obecny, bo przebywał za granicą.

Na podstawie powstającej koncepcji najdalej w czerwcu zostanie opracowana dokumentacja techniczna budowy drogi, która pozwoli na złożenie wniosku o dofinansowanie z rządowego Funduszu Dróg Samorządowych.

Jeśli miasto uzyska finansowe wsparcie, budowa tego ważnego łącznika ruszy w 2021 roku.

Kamil Kulig

Wizerunek ważniejszy niż zdrowie i ochrona środowiska

Wydział propagandy w starostwie?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

W starostwie powstał wydział propagandy - oburzają się opozycyjni radni. Nowo utworzony wydział promocji, kultury i turystyki Starostwa Powiatowego w Łęcznej ma większe zatrudnienie niż wydziały powołane do ważniejszych zadań powiatu.

W wydziale zajmującym się promocją powiatu pracuje pięć osób. Dla porównania w starostwie lubartowskim w podobnym wydziale zatrudniono trzy osoby, a w świdnickim w ogóle nie utworzono tego typu wydziału (a są to większe powiaty od łęczyńskiego). Podobnie wydziału promocji nie ma starostwo we Włodawie.

Pięcioosobowa kadra wydziału promocji w Starostwie Powiatowym w Łęcznej jest większa niż obsada wydziału zdrowia i spraw społecznych, a także wydziału ochrony środowiska. W promocji pracuje tyle samo osób, co w wydziale geodezji, kartografii, kata-

stru i gospodarki nieruchomości.

Pracuje sześć osób

Naczelnikiem wydziału promocji jest Edyta Kasprzyk, która wcześniej pracowała w lubelskim ratuszu, a w naszym powiecie realizowała społeczne projekty jako wiceprezes działającego w gminie Ludwin stowarzyszenia „Skrzydła”. To m.in. dzięki jej staraniom udało się wyremontować bibliotekę w Piasecznie.

Oprócz niej w wydziale pracują jeszcze cztery osoby: Beata Cieślińska, inspektor ds. promocji powiatu i kontaktu z mediami, Monika Haraszczuk, inspektor ds. kultury, sportu i organizacji pozarządowych, Aneta Resztak-Fedurek, inspektor ds. promocji, turystyki i mediów elektronicznych oraz Iga Zawisza-Klimkiewicz, podinspektor ds. promocji, kultury, sportu i organizacji pozarządowych.

Starosta PiS daje pracę radnej tej partii

Zatrudnienie Igi Zawiszy-Klimkiewicz, radnej miejskiej PiS zainteresowało Czytelnika „Wspólnoty”, który pytał: - Jak to jest, że rządzone przez PiS starostwo zatrudnia radną tej partii? Co zdecydowało

o tym, że w rekrutacji okazała się lepsza od 13 innych osób, które wzięły udział konkursie?

W trybie dostępu do informacji publicznej spyaliśmy o wykształcenie Igi Zawiszy-Klimkiewicz i uzasadnienie wyboru jej na stanowisko podinspektora. Starostwo odpowiedziało, że radna ukończyła dwa kierunki studiów: studia wschodnioeuropejskie oraz politologię ze specjalnością społeczeństwo informacyjne.

„Motywacja i uzasadnienie wyboru Pani Igi Zawiszy-Klimkiewicz stanowi wewnętrzne ustalenie komisji konkursowej organizującej nabór i nie stanowi w naszym przekonaniu informacji publicznej” - czytamy w wysłanej nam odpowiedzi podpisanej przez wicestarostę Michała Pelczarskiego.

Wicestarosta nie jest też wylewny, kiedy pytamy go o powód dużej obsady wydziału promocji w łęczyńskim starostwie. - Taka jest decyzja zarządu powiatu - ucina nasze pytanie Michał Pelczarski.

Kamil Kulig

Onyszko oświadczył, że mieszka w domu starosty wraz z jego rodziną

Chcą wygasić mandat Onyszce. Jest projekt uchwały

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Pięciu radnych przygotowało i złożyło już własny projekt uchwały w sprawie wygaszenia mandatu popularnemu bramkarzowi Arkadiuszowi Onyszce. Chodzi o to, że w dniu wyborów nie mieszkał on na terenie powiatu łęczyńskiego, który obecnie reprezentuje.

Przypomnijmy. Szef powiatowych struktur PiS Krzysztof Niewiadomski tuż przed wyborami samorządowymi zameldował w swoim domu w Jaszczowie byłego reprezentanta Polski w piłce nożnej, Arkadiusza Onyszke.

Łęczyński radny... ze stolicy

Popularny bramkarz jednak nigdy tam nie mieszkał, o czym przyznał wprost Niewiadomski w piśmie wysłanym do wójta gminy Milejów. W marcu br. starosta napisał, że nie zapłaci za śmieci Onyszki, bo on w jego domu nie mieszka, a opłatę za odpadki odprowadza w Warszawie.

W wyborach samorządowych w 2018 roku Onyszko wystartował z pierwszego miejsca w łęczyńskim okręgu i został radnym powiatowym, a także członkiem zarządu, choć do tego, by w ogóle móc ubiegać się o mandat radnego powiatu, trzeba zamieszkiwać na jego terenie.

Tymczasem Onyszko w dniu



Arkadiusz Onyszko obecnie pracuje w Motorze Lublin. W Łęcznej prowadzi Akademię piłkarską dla dzieci. W sprawie swojego fikcyjnego zameldowania Onyszko milczy jak zakłęty

wyborów nie mieszkał w powiecie łęczyńskim, podczas gdy prawo wybieralności ma osoba faktycznie zamieszkująca dany teren, a nie tylko w nim zameldowana.

Nabrali wody w usta

Od początku w tej sprawie starosta Niewiadomski i radny Onyszko nabrali wody w usta. A przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj (PiS) twierdzi, że sam nie może wprowadzić tematu na sesję. Jednakże w świetle przepisów to rada powiatu powinna rozstrzygnąć sprawę i jest uprawniona, a nawet zobligowana do wygaszenia mandatu radnego, który nie miał prawa być wybrany do tej rady.

Przewodniczący skierował sprawę do komisji skarg, wniosków i petycji, a także wysłał zapytanie do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z prośbą o wskazanie drogi, jak radni mogą zweryfikować miejsce zamieszkania radnego. Dla opozycji jest to tylko gra na czas.

W związku z tym w grudniu opozycyjni radni Andrzej Kanaszewski i Teodor Kosiarski (Wspólna Sprawa) wnioskowali o wprowadzenie do porządku obrad poniedziałkowej sesji Rady Powiatu 30 grudnia punktu „wygaśnięcie mandatu P. Arkadiusza Onyszko”. Głosami rządzącej koalicji PiS-PO wniosek został odrzucony (wynikiem dziewięciu do sześciu).

Jest projekt uchwały

Opozycja jednak nie porzuciła tematu. W ubiegły piątek pięciu radnych – dwóch z komitetu Wspólna Sprawa i troje z PSL – złożyło projekt uchwały z uzasadnieniem w sprawie wygaszenia mandatu Arkadiusza Onyszki.

W ten sposób radni spełnili formalny warunek określony w statucie powiatu łęczyńskiego, zgodnie z którym inicjatywa uchwałodawcza przysługuje minimum pięciu radnym.

- Jeżeli wszystko jest zgodne z prawem, po zatwierdzeniu przez radcę prawnego na pewno



Teodor Kosiarski
radny powiatu łęczyńskiego
(Wspólna Sprawa)

GRAJĄ NA CZAS

Mam nadzieję, że w końcu odbędzie się dyskusja w tej sprawie. Chociaż patrząc na wygibasy pana przewodniczącego w tej sprawie, to różnie jeszcze może być. W starostwie mają takich prawników, którzy wymyślają na ten temat cuda niewiary, jak skierowanie sprawy do komisji skarg i wniosków, która zgodnie ze statutem zajmuje się całkiem innymi sprawami. To jest wszystko granie na czas, niedopuszczanie do dyskusji, a wręcz taka postawa przewodniczącego rady zakrawa na niewykonywanie swoich obowiązków, bo po powzięciu informacji o całej sprawie, powinien sam postawić temat na sesję, żeby rada się wypowiedziała. Czy to będzie na tak, czy na nie – nieważne. Ważne, że to powinno znaleźć się w porządku obrad

uchwała będzie wprowadzona na najbliższą sesję – zapowiada przewodniczący Arkadiusz Biegaj.

Termin sesji nie został jeszcze wyznaczony.

Kamil Kulig

Górnicy Lubelskiego Węgla Bogdanka dostali nagrodę

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

W ubiegłym tygodniu górnicy zatrudnieni w Lubelskim Węglu „Bogdanka” otrzymali drugą ratę nagrody rocznej za osiągnięty wynik. To efekt pobitych w 2019 roku rekordów - rocznego wydobycia (9,4 mln ton węgla), a także miesięcznego i dobowego fedrunku.

pokazujące jednoznacznie, że w Lubelskim Węglu Bogdanka opanowali do perfekcji technikę strugową - napisał prezes Artur Wasil.

- Jesteśmy pewni, że w tych trudnych dla węgla czasach jesteśmy w stanie produkować jeszcze taniej, by móc skutecznie konkurować z surowcem z importu i w ten sposób budować przyszłość firmy - dodał prezes.

Jak wyliczono nagrodę

Do załogi LWB trafiło podziękowanie za osiągnięte wyniki od prezesa spółki Artura Wasila, który przypomniał, że już w styczniu padł miesięczny rekord wydobycia, aż 903,5 tys. ton węgla handlowego.

Ponadto w lipcu oddział G-4 wydobyl aż 25413 ton węgla w ciągu jednej doby z jednej ściany metodą strugową, pobijając tym samym rekord z 2012 roku.

A już w październiku kolegów przeliczywał oddział G-1, wydobywając tą samą metodą nieprawdopodobne 33612 tony węgla w ciągu doby.

Oddział G-4 operujący w polu Stefanów wykonał też rekordowy postęp miesięczny techniką strugową - miało to miejsce w lipcu, a postęp wyniósł 432 mb.

Prezes Wasil podziękował górnikom także za największy sukces - osiągnięcie najwyższego w historii kopalni rocznego wydobycia - 9,4 mln ton węgla w ciągu 2019 roku.

- Są to ogromne osiągnięcia,

Nagroda specjalna za osiągnięte cele została wypłacona zgodnie z porozumieniem między zarządem kopalni a związkami zawodowymi.

Druga rata nagrody w 70 proc. składa się z części stałej. Przysługuje każdemu pracownikowi LWB, który w całym drugim półroczu 2019 roku był zatrudniony w spółce i w poszczególnych miesiącach drugiego półroczu 2019 roku nie miał więcej niż siedem dni absencji chorobowej.

Za każdy miesiąc bez tygodniowej absencji chorobowej wyniosła 333,33 zł brutto dla górników, 266,67 zł dla pracowników przeróbki, 250 zł - dla innych osób pracujących na powierzchni.

Do wyliczonych kwot doliczono w pozostałych 30 proc. część zmienną, obliczoną proporcjonalnie do indywidualnej premii regulaminowej brutto danego pracownika, otrzymanej w drugim półroczu 2019 roku.

Kamil Kulig

Pięć aut rozbiło się w Zofiówce



Widoczność znacznie ograniczała mgła, a drogi były śliskie

Fala zderzeń zaczęła się od poślizgu 26-letniego kierowcy Renault Megane i zjechania do rowu.

W mglisty poranek o godz. 6 w ub. piątek na drodze krajowej nr 82 w Zofiówce zderzyło się pięć samochodów.

- 26-letni kierowca renault megane na prostym odcinku wpadł w poślizg i zjechał do rowu. Na miejsce przyjechała pomoc drogowa, by wydostać pojazd z rowu - informuje st. sierż. Izabela Zięba

ba z łęczyńskiej policji.

- W tym samym czasie od Lublina jechał Renault Trafic, którego kierowca uderzył w megane i samochód pomocy drogowej. Następnie na Renault Trafic najechał kierowca kia, który po tym zdarzeniu zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z oplem - dodaje st. sierż. Zięba.

Kierowcy byli trzeźwi. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Kamil Kulig

Okradli dwa sklepy. Później uciekali przed policją

Wódka, napój na popitkę i kielbasa na zagryzkę. Między innymi z takim łupem wyszli ze sklepów pijani mężczyźni. Pościg za złodziejami zakończył się na wale jeziora Dratów koło Łęcznej.

W poniedziałek, 13 stycznia po południu, policjanci zostali zaalarmowani o kradzieżach w sklepach w Nadrybiu i Ludwinie. Złodzieje ze swoimi łupami odjechali swoim BMW.

Funkcjonariusze odnaleźli opisane auto w Dratowie. Kierowca zaczął jednak uciekać, mimo wydawanych przez policjantów sygnałów do zatrzymania. Zjechał na wał jeziora Dratów. Po krótkim pościgu został jednak zatrzymany.

- W bagażniku BMW mundurowi znaleźli skradzione w skle-

pach towary: alkohol, artykuły spożywcze i chemiczne. Ponadto okazało się, że siedzący za kierownicą 26-latek miał blisko trzy promile w organizmie i nie ma prawa jazdy - informuje st. sierż. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

- Dodatkowo w trakcie interwencji kierowca znieważał policjantów i naruszył nietykalność cielesną jednego z nich - dodaje. Samochodem podróżowało jeszcze troje pasażerów, którzy również byli nietrzeźwi. Mieli od dwóch do trzech promili.

Kierowca BMW, 26-letni mieszkaniec Lublina, został zatrzymany. Odpowie za kradzież sklepowe i szereg przestępstw, których dopuścił się w trakcie kontroli drogowej. Zarzuty kradzieży sklepowych usłyszą też pozostali zatrzymani.

Kamil Kulig

Podwyżka dla sołtysów i przewodniczących rad osiedli

GMINA ŁĘCZNA: Ze 150 zł na 300 zł wzrosła dieta sołtysów gminy Łęczna i przewodniczących rad łęczyńskich osiedli. - Nie jest to jednak podwyżka o 100 proc., bo zmienił się sposób naliczania diet - podkreślają urzędnicy ratusza.

Do tej pory 16 sołtysów w gminie i sześciu przewodniczących łęczyńskich osiedli otrzymywało 150 zł za udział w sesji i na komisjach rady, na które zostali zaproszeni.

Od 1 stycznia 2020 roku zmienił się sposób naliczania diet. Teraz każdy przedstawiciel sołectwa i osiedli otrzyma 300 zł. Ta kwota będzie zmniejszana o 60 zł w przypadku nieobecności na

sesji i o 30 zł w razie absencji na komisji.

- Dzięki tym zmianom diety sołtysów i przewodniczących wzrosną, ale nie o 100 proc., jak gdzieś to było podnoszone - podkreśla Grzegorz Kuczyński z łęczyńskiego ratusza, który dodaje, że podwyżki mają zachęcić mieszkańców do chęci sprawowania funkcji.

Ostatnio były bowiem problemy z wyłonieniem kilku sołtysów. Nie było też chętnych do rady osiedla Bobrowniki.

- Ale przede wszystkim chcieliśmy tych ludzi docenić. Oni wykonują ciężką pracę u podstaw, bo to sołtysi spotykają się bezpośrednio z mieszkańcami. Chcemy zrehabilitować im koszty dojazdów na sesje i spotkania komisji - mówi Grzegorz Kuczyński.

Kamil Kulig

Obrona chciała utajnienia procesu, sąd się na to nie zgodził

Oskarżony kierowca usłyszał huk i uderzenie. Myślał, że to sarna

Oskarżony o śmiertelne potrącenie mężczyzny twierdzi, że był przekonany, że zderzył się z sarną. Na samochodzie znajdował się kawałek tkanki, który jego matka straciła. Według niej powiedziała o tym policjantom, ale ten chyba nie dosłyszał.

Kamil L. stanął przed sądem oskarżony o to, że 30 kwietnia 2019 r. w Leszkowicach (gm. Ostrówek) spowodował śmiertelny wypadek i uciekł z miejsca zdarzenia. Potrąconym był rowerzysta Wiesław T. Do tragedii doszło za cmentarzem, zwłoki rowerzysty odkrył dopiero następnego dnia przejeżdżający kierowca, który zauważył przy drodze but. Policjanci sprawdzili zapisy z kamer skierowanych na drogi w okolicy. Jedną z nich zarejestrowała przejeżdżający wieczorem pojazd z uszkodzonym przodem. Należał do Kamila L. Auto było ukryte w stodole. Miało uszkodzony zderzak i światła od strony kierowcy.

Jeszcze 1 maja po południu Kamil L. zgłosił się na komendę. Został aresztowany. Na zakończenie śledztwa zgodził się na dobrowolne poddanie się karze, dwa lata i pięć miesięcy więzienia, pięcioletni zakaz prowadzenia pojazdów. Gdy już sprawa była w sądzie, wycofał się z tego.

Siostra widziała rowerzystę

Proces rozpoczął się 15 stycznia. Obrona oskarżonego wniosowała o wyłączenie jawności rozprawy, ale prokurator Paweł Burzyński stwierdził, że nie ma ku temu powodów. Do jego zdania przychyliła się sędzia Dorota Bartoszek-Osuchowska i oddaliła wniosek obrony. Zgodziła się za to, żeby oskarżony nagrywał rozprawę.

Oskarżony nie przyznał się do winy. Nie chciał odpowiadać na pytania prokuratora ani pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych. Odpowiadał za to na pytania sądu, składał wyjaśnienia.

Zaczął się jak wyjechałem z pracy. Zajeżdżałem do Żabki, do siostrzeńca, który jest sprzedawcą - wyjaśniał.

Tam kupił 4 piwa. Potem pojechał do Leszkowic przez Pafecznice, bo w Szczekarkowie była remontowana droga i utrudniona jazda.

Przejechałem Górkę Lubartowską, jechałem do domu - relacjonował. - Usłyszałem huk i zobaczyłem



Pogruchotany rower znalazł na poboczu przypadkowy kierowca, osiem godzin po wypadku. Obok leżały zwłoki rowerzysty

Usłyszałem huk i zobaczyłem uderzenie w szybę. Zatrzymałem się po kilku metrach, wyszedłem z samochodu, żeby zobaczyć, czy nic nie leży na drodze.

uderzenie w szybę. Zatrzymałem się po kilku metrach, wyszedłem z samochodu, żeby zobaczyć, czy nic nie leży na drodze. Byłem pewien, że to sarna ze względu, że mój samochód był uszkodzony z lewej strony. Szyba była delikatnie stłuczona. Włączyłem telefon, poświeciłem na miejscu zdarzenia. Przebywałem tam dłuższą chwilę, lecz nic nie znalazłem. Wsiadłem w samochód i pojechałem do domu. Schowałem samochód do stodoły, na podwórzu była mama i siostra. Powiedziałem, że już zarobiłem, bo uderzyłem w sarnę. Siostra zapytała, czy jestem pewien, że to była sarna, bo widziała pijanego nieoświetlonego rowerzystę przed Górką Lubartowską, który jechał środkiem drogi - mówił oskarżony.

Po rozmowie z siostrą i matką poszedł do kolegi, z którym oglądał mecz. Myślał o tym, co powiedziała mu siostra, pożyczyl od kolegi rower i pojechał jeszcze raz sprawdzić miejsce zdarzenia. Nie znalazł jednak żadnych śladów, a ponieważ było ciemno i bał się, że ktoś go potrąci, wrócił do kolegi. Powiedział mu, że potrącił sarnę. Chciał zadzwonić do innego znajomego, że potrzebuje części, bo uszkodził samochód. Poszedł do niego następnego dnia.

Zobaczyłem w internecie, że był wypadek koło Leszkowic i ktoś uciekł. Kolega powiedział, że był wypadek śmiertelny. Poprosiłem, żebyśmy przejechali koło miejsca zdarzenia i pojechali do Lubartowa - mówił oskarżony. Jak twierdzi, zestresował się, poszedł pieszo przez Brzeziny

do Lubartowa, potem pojechał do Lublina do dziewczyny.

Powiedziałem jej, że w tym miejscu, gdzie potrąciłem sarnę, ktoś został potrącony. Powiedziała, że bym się zgłosił na policję, odpowiedziałem, że się zgłoszę, tylko nie wiem, czy policja mi uwierzy. Zadzwoiłem do policjanta z KPP w Lubartowie, że miałem zderzenie z sarną. Spytałem go czy jest w pracy. Poprosił, żebyśmy poszedł na policję, policjanci już będą na mnie czekać. Poszedłem, zostałem zatrzymany - mówił oskarżony. Twierdzi, że jechał z bezpieczną prędkością.

Obrona pyta, oskarżony odpowiada

Potem odpowiadał na pytania obrony i sądu.

Czy jak rozmawiał pan z siostrą, mówiła coś o tym rowerzystę? - pytała adwokat oskarżonego.

Mówiła, że jechał środkiem jezdni, nieoświetlony. Jechała za samochodem, który bardzo agresywnie zahamował i ominął rowerzystę. Siostra zwołała, zobaczyła, że jakiś człowiek jedzie rowerem i go strąbiła - odpowiadał.

Najpierw mówił pan, że potrącił sarnę, a na przesłuchaniu w prokuraturze, że człowieka - zwróciła uwagę sędzia Bartoszek-Osuchowska.

Powiedziałem, że w tym miejscu ktoś był potrącony, widocznie prokurator źle zapisał - odpowiedział oskarżony.

Mówił pan, że czuje się źle z tym co zrobił. Czego to dotyczy? - padło pytanie obrony. Bezpośrednio po zatrzymaniu miał innego obrońcę.

Całej sytuacji, nie tylko wypadku, ale tego, że zostałem zatrzymany, że

Całej sytuacji, nie tylko wypadku, ale tego, że zostałem zatrzymany, że „Wspólnota” o mnie pisze - odpowiedział oskarżony.

Czy konsultował pan z obrońcą przyznanie się? - pytała obrona.

Powiedział, że bym się przyznał, w ten sposób wyjdę z aresztu - odpowiedział Kamil L.

Kiedy pan się konsultował? - pytała obrona.

Kilka minut przed przesłuchaniem u pani prokurator. Nie dali mi pomyśleć, zgodziłem się, żeby wyjść na wolność - odpowiedział oskarżony.

Twierdzi, że nie został wtedy zapoznany z aktami sprawy.

Gdy doszło do zderzenia, jakie były warunki pogodowe? - pytała obrona.

Było bardzo ciemno i była mgła. Nie ma tam latarni, to jest miejsce poza terenem zabudowanym, jest bardzo zalesione - mówił oskarżony o miejscu, w którym doszło do wypadku.

Używał pan długich świateł? - pytała obrona.

Włączyłem, ale nie dało się jechać we mgle, bo gorzej widać niż na krótkich.

Jechał pan bliżej osi drogi, czy bliżej krawędzi?

Bliżej krawędzi.

Dlaczego nie postawił pan samochodu i nie przeszedł terenu?

Obszedłem teren i nic nie znalazłem. Nie chciałem przestawiać samochodu, bo był uszkodzony i nie chciałem przebić koła. Nie chciałem przejechać zwierzę, bo myślałem, że leży na drodze.

Świecił pan dłuższą chwilę, co to znaczy?

Ok. 15 minut.

Jaka była nawierzchnia?

Nie padał deszcz, była duża wilgotność, bo była mgła.

Jak jeździł pan z kolegą, to widział pan policję?

Tak.

Po jakich faktach doszedł pan do wniosku, żeby się zgłosić?

Bo widziałem policję, wołałem się przyznać, że miałem w tym miejscu wypadek - odpowiadał oskarżony.

Kawałek mięsa na samochodzie

Przed sądem zeznawał także kolega oskarżonego, z którym wieczorem, 30 kwietnia, oglądał mecz. - Czy oskarżony mówił, że miał kolizję? - pytał prokurator Burzyński.

Mówił, że miał zderzenie, nie dopytywałem, w co uderzył - odpowiedział świadek.

Pełnomocnik oskarżyciela

posiłkowego pytała, jak świadek ocenia oskarżonego jako kierowcę.

Dobry kierowca, nie prowadzi po alkoholu - mówił świadek. Według niego samochód oskarżonego był sprawny, miał przeglądy, on sam miał okazję prowadzić ten pojazd, wykonywał nim różne manewry. Inny kolega oskarżonego również oceniał go jako dobrego kierowcę.

Nie przekraczał dozwolonej prędkości. Jest ostrożny, zwracał mi nawet uwagę, żeby w nocy trzymać się bliżej środka, bo poboczem mogą iść piesi - mówił. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego poprosiła, żeby to sformułowanie zapisano w protokole.

Matka oskarżonego także zeznawała jako świadek. Jej opis zdarzeń z wieczora, 30 kwietnia, pokrywa się z wyjaśnieniami oskarżonego.

Powiedziałam córce, że jak będzie wracała do domu, żeby sprawdziła, czy coś nie leży na szosie. Pojechała, za parę minut dzwoniła, że nic nie widziała. Uspokoiliam się, poszłam spać. Następnego dnia wstałam o 6 rano. Poszłam do stodoły dać kurom jeść. Zobaczyłam samochód. Zaczęłam oglądać pogięty samochód. Zobaczyłam kawałek mięsa na błotniku, myślałam, że to sarny, zwałam. Kamil wstał ok. 8, powiedział, że nie wie gdzie idzie, potem zadzwoniłam do córki, od niej dowiedziałam się o tym wypadku śmiertelnym. Poprosiłam, żeby przyjechała. Zadzwoniła na 112. Myślałyśmy: może to on, może nie on. Do syna nie mogłyśmy się dodzwonić - zeznawała.

Mówiła pani o tym mięsie? - pytała obrona.

Mówiłam policjantowi, ale może nie dosłyszał - odpowiedziała kobieta.

Gdzie były uszkodzenia samochodu? - pytała sędzia.

Była pęknięta przednia szyba od strony kierowcy, światło potłuczone, błotnik wgnieciony z boku i lewej strony - zeznała matka oskarżonego.

Oskarżycielem posiłkowym jest siostra tragicznie zmarłego rowerzysty.

Dowiedziałam się od szwagra, że prawdopodobnie został zabity mój brat. Szwagier w sklepie usłyszał, że ktoś z Kaznowa został potrącony. Zadzwoiłem, żeby pojechać do Leszkowic. Pojechał mąż - zeznała.

Kolejna rozprawa odbędzie się 4 lutego.

Wójt i sekretarz będą sądzeni w Lubartowie

Sąd Najwyższy nie zgodził się, żeby sprawa samorządowców z Kamionki została przeniesiona z Lubartowa do innego sądu.

Z takim wnioskiem wystąpił Sad Rejonowy w Lubartowie uważając, że ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości proces nie powinien się toczyć w naszym powiecie, a w Sądzie Najwyższym. Decyzja zapadła w ubiegłym tygodniu. Wniosek nie został uwzględniony. To oznacza, że po zwróceniu akt sprawy do Lubartowa, w miejscowym sądzie zostanie wyznaczony jej pierwszy termin.

W lubartowskim sądzie toczył się już pierwszy proces samorządowców. Przypomnijmy, że wójt i sekretarz gminy stanęli przed sądem po tym, jak była skarbniczka złożyła doniesienie do prokuratury. Twierdzi, że jesienią 2015 r. wójt miał żądać od podwładnych części przyznanych nagród. Sekretarz miał mu ją wręczyć w kwocie 700 zł, co miało być częścią przyznanej mu nagrody rocznej w wysokości 3 tys. zł. W przypadku skarbniczki miało się skończyć na wręczeniu pustej koperty.

Proces w lubartowskim sądzie rozpoczął się wiosną 2018 r. Wyrok zapadł w lutym 2019 r. Wójt został uznany winnym przyjęcia korzyści majątkowej i skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Sekretarz, któremu sąd przypisał wręczenie łapówki, otrzymał wyrok dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Obydwaj zostali też ukarani trzyletnim zakazem sprawowania funkcji. Po apelacji obrońców wyrok został uchylony. Samorządowcy nie przyznawali się do winy. Mają status oskarżonych.

Marcin Kusiak

W 24

LUBARTOW

24wspolnota.pl

Marcin Kusiak

Na studniówce pokazali, jak śmiesznie było na lekcjach



Klasa IV technikum żywienia i usług gastronomicznych oraz technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki. Wychowawcą klasy jest Katarzyna Brodowska

Studniówka uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach odbyła się w Restauracji Gościniec w Wólce Lubelskiej w sobotę, 10 stycznia.

Kamil Kulig



Zabawa trwała do samego rana!



Niektóre sytuacje pokazane w scenkach znane były tylko wtajemniczonym uczniom i nauczycielom



Część oficjalną poprowadzili uczniowie Angelika Majchrzak i Arkadiusz Pożarowski



Uczniowie przygotowali przedstawienie, w którym pokazali śmieszne sytuacje, które miały miejsce na ich lekcjach



Dużą popularnością cieszyła się fotobudka



Gości przywitała dyrektorka szkoły Jolanta Wąsala



Bal rozpoczął się od tradycyjnego poloneza

Wnyki to jedna z najbardziej okrutnych pułapek zastawianych przez kłusowników

Psy rozszarpały uwięzioną sarnę

Sarenka wpadła w si-
dła zastawione przez
kłusownika. Dopadły
ją wygłodniałe psy.
Ranne zwierzę uwolni-
li spacerowicze, a za-
mieszczone przez nich
w internecie drastycz-
ne zdjęcia wywołały
burzę.

Poraniona sarna uciekła do lasu

Nie wiadomo dokładnie od kiedy sarna była uwięziona w pułapce w lesie, w okolicy Podlodówka w gminie Michów. 14 stycznia zauważyli ją spacerowicze. „W dniu dzisiejszym na spacerze z mamą usłyszałyśmy pisk zwierzęcia i szczekanie psów. Gdy doszłyśmy na miejsce psy szarpały uwięzioną sarnę w linie. Udało nam się ją uwolnić. Udostępnianie może z... się doigra” - pisał na facebooku świadek zdarzenia.

Na zdjęciach można zauważyć rany, jakich doznała prawdopodobnie podczas szaleńczej walki o życie. Spacerowicze bez zastanowienia rzucili się na pomoc poszkodowanemu zwierzęciu. Odgonili psy i udało im się wyswobodzić sarnę z wnyków, w które wpadła. Poraniona uciekła do lasu i nie wiadomo, co dalej się z nią stało.

Gdyby nie pomoc przechodniów sarna prawdopodobnie by nie przeżyła.

Po ujawnieniu wydarzenia w sieci zawrzało. Natychmiast zaczęły pojawiać się komentarze zbulwersowanych mieszkańców naszego powiatu. Post z każdym dniem zyskiwał na popularności. Po dwóch dniach miał ponad 335 udostępnień. Po kilku dniach post i zdjęcia został jednak usunięty. Świadkowie tamtych dramatycznych wydarzeń nie chcą na ten temat rozmawiać. Uważają, że problem rozwiążą odpowiednie służby, które już powiadomili.

Śmiertelne pułapki

Kłusownicy mają przeróżne sposoby na schwytywanie dzikiej zwierzyny w lesie. Wnyki należą do najbardziej okrutnych.

- Na przykład wykopują później maskowany dół, w którym wbijają zaostrome pale, by np. dzik wpadł w takie miejsce i się na te pale nadziać. To się już jednak rzadko spotyka. Najczęściej są to wnyki, czyli kółko wykonane ze stalowej linki i przywiązane do drzewa lub ciężkiego pala, które zwierzyna ciągnie,



Na zdjęciach można zauważyć rany, jakich sarna doznała prawdopodobnie podczas szaleńczej walki o życie

Sławomir Dudziak

łowczy Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie

- Zwierzę schwyte w wnyki kona nawet kilka dni w męczarniach, głośno przy tym wyjąc czy skamłając. A psy, koty, czy też nawet lisy dokuczają takiemu zwierzęciu, a ono nawet nie może się obronić

zaczepia się o inne drzewa (a drut zaciska się wokół szyi zwierzęcia i je dusi - przyp. red.). Takie zwierzę kona nawet kilka dni w męczarniach, głośno przy tym wyjąc czy skamłając. A psy, koty czy też nawet lisy dokuczają takiemu zwierzęciu, a ono nawet nie może się obronić. Kolejny sposób to tzw. żelaza (czyli potrząski - przyp. red.), używane częściej w czasach powojennych, które jednak nie są skuteczne, bo najczęściej ucinają kończyny zwierzętom, które pomimo tego uciekają - wymienia Sławomir Dudziak, łowczy Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie.

Zdaniem szefa Nadleśnictwa

Lubartów, kłusownicy z roku na rok ograniczają swoją aktywność.

- W stosunku do tego, co było w przeszłości, kłusownictwo to obecnie sprawa marginalna, zarówno to z bronią, jak i wnykarstwo. To ze względu na to, że starzy kłusownicy już wymierają, a młodzi nie są zainteresowani tym procederem. Choć nasi pracownicy zgłaszali w ostatnim czasie znalezienie wnyku koło Kozłówki, Jawidza czy Firleja - mówi Marek Kołtun, nadleśniczego Nadleśnictwa Lubartów. Przy okazji polowań zbiorowych myśliwi przeczesują lasy w poszukiwaniu pułapek zastawianych

Ofiarami kłusowników najczęściej padają sarny i dziki. Zwierzęta kończą w strasznych męczarniach, dusząc się w linkach lub metalowych zębach potrząsku. Złapane za szyję, umierają szybciej. Gdy pułapka zaciśnie się na nodze nawet kilka dni konają z głodu i pragnienia.

przez kłusowników. - Myśliwi mają obowiązek zgłaszać znalezienie resztek zwierzyny czy urządzenia kłusowniczego. W naszym kole łowieckim jest czterech społecznych strażników łowieckich, którzy zajmują się poszukiwaniem pułapek zastawianych przez kłusowników na co dzień. My likwidujemy około 30 takich urządzeń w roku na naszych terenach - zaznacza Sławomir Dudziak, łowczy Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie.

Kłusownik w fotopułapce

Tropieniem kłusownictwa, ale też sprawców kradzieży

drewna czy niszczenia leśnej infrastruktury zajmuje się straż leśna.

- Posiadamy do tego odpowiednie narzędzia, jak choćby kamery termowizyjne czy fotopułapki. Korzystamy z tego i jesteśmy skuteczni. Strażnicy mogą nakładać mandaty, jeśli mamy do czynienia z poważniejszymi występami, to sprawy są przekazywane policji - podkreśla Marek Kołtun. - Natychmiastowo reagujemy na każdy sygnał. W przypadku, gdy w lesie państwowym znajdziemy zwierzę złapane w pułapkę kłusowniczą, należy powiadomić nadleśnictwo. Jeśli będzie się to działo w lesie chłopskim, to starostwo powiatowe. Oczywiście, w przypadku, gdy potrzebna jest jak najszybsza interwencja, należy wezwać policję. Jeśli mamy do czynienia ze zwierzęciem, które nie jest niebezpieczne, możemy spróbować uwolnić je z wnyków samodzielnie.

Dla jedzenia i poroża

Można się zastanawiać, o co właściwie chodzi kłusownikom. Czasy, gdy występował na rynku niedobór produktów mięsnych, minęły przecież kilkadziesiąt lat temu...- Podstawowy cel to zazwyczaj chęć pozyskania darmowego pożywienia. Gros ludzi zamieszkujących wieś nie ma co robić w czasie zimy, a niektórzy mają takie kłusownicze tradycje rodzinne. Ci ludzie dobrze wiedzą, kąd przemieszcza się zwierzyna, bo ona przeważnie chodzi po tych samych ścieżkach - wyjaśnia Sławomir Dudziak. - Takiej schwyte dzikiej zwierzyny kłusownicy nie mogą spieniężyć. Odstępstwem upolowanej zwierzyny nie mogą zajmować się nawet myśliwi, mogą tego jedynie dokonywać specjalnie wykwalifikowane przedsiębiorstwa.

Już nie mogą strzelać do psów

Myśliwy z Koła Łowieckiego Lis zwraca też uwagę na problem bezpiecznych psów i kotów, które - zdaniem łowczego - mogą stanowić zagrożenie dla dzikiej zwierzyny.

- Jeszcze osiem lat temu my, jako myśliwi, mogliśmy odstrzeliwać takie wałęsające się psy i koty. Prawo się zmieniło i już nie możemy tego robić. Obowiązek ten spoczywa teraz na gminach. Część tych zwierząt jest odławianych, ale zbyt mało. Samorządy nie dają rady pod względem finansowym, bo to sporo kosztuje - twierdzi Sławomir Dudziak.

Dominik Smagała
PT

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

Naprawdę sprawa poważna.

U nas w lesie także była złapana sarna. Jej wrzaski było słychać u nas na podwórzu

Pochodzę z tamtych stron.

Jako nastolatka chodziłam z psem do lasu i bardzo często odczepiałam te druty - wnyki. Było tego dużo, jak widzę czas nic nie zmienił. I nadal debili nie brakuje. Myślę, że powiadomić odpowiednie służby. Sarna poszarpana bardzo, oby przeżyła tylko

Jak można tak bardzo skrzywdzić ?!!!!

Aż boli mnie to, co ta osoba zrobiła, mam nadzieję, że ta osoba kiedyś zrozumie, że wielokrotnie skrzywdziła te bezbronne zwierzęta i była regularnym katem

Kasy brak, trzeba coś jeść....

Myślicie, że on wnyki zastawia, żeby sprzedać Zdobycz ??? Żeby jeść. A, że potwór no to wiadomo. Ukarć go tym samym, zostawić w tych wnykach.

Mógł to tylko zrobić potwór, nie człowiek

Kłusownikiem zajmie się policja z Ryk



Jagoda Stanicka

p.o. asystent ds. prasowo-informacyjnych
KPP w Lubartowie

Zgłoszenie o popełnieniu przestępstwa otrzymaliśmy 14 stycznia. Wstępnie zostało zakwalifikowane jako przestępstwo z art. 53 pkt 4 ustawy Prawo łowieckie - Kto poluje nie posiadając uprawnień do polowania podlega karze pozbawienia wolności do lat 5. Ze względu na właściwość miejscową - miejsce popełnienia przestępstwa, sprawa została przeniesiona do Komendy Powiatowej Policji w Rykach

**W
24
LUBARTOW**

24wspolnota.pl

Jeziorzany: Nissan w Wieprzu



17 stycznia straż pożarna wydobyła z Wieprza w Jeziorzanych samochód Nissan Primera. Zgłoszenie wpłynęło o 15.17. - W wyniku nieprawidłowego zabezpieczenia Nissan stoczył się do Wieprza, jego kierowca został ukarany mandatem - informuje sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Po przybyciu na miejsce zastępy z OSP w Jeziorzanych okazało się, że samochód Nissan Primera wjechał do rzeki i znajduje się około 10 m od brzegu. Osób poszkodowanych nie było. Ratownicy z OSP wyposażeni w kombinezony do pracy w wodzie oraz linkę stalową zabezpieczyli pojazd przed dalszym przemieszczaniem się. Następnie samochód został wyciągnięty za pomocą koparko-ladowarki na brzeg. Po ustawieniu pojazdu w bezpiecznym miejscu odłączona została instalacja elektryczna. W działaniach udział brały 2 zastępy JRG Lubartów oraz 2 zastępy OSP w Jeziorzanych wraz z łodzią.

Zderzenie w Michowie



Audi 80 i Ford Fiesta zderzyły się 15 stycznia w Michowie. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o 14.51. - Kierowca Forda nie zachował bezpiecznego odstępu i najechał na tył Audi, został ukarany mandatem - mówi sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Pojazdami podróżowali jedynie kierowcy. Po zabezpieczeniu miejsca zdarzenia strażacy udzielili kwalifikowanej pierwszej pomocy kierującej samochodem Audi 80. Zabrał ją personel karetki pogotowia. Działania straży polegały również na odłączeniu instalacji elektrycznej w obu pojazdach oraz instalacji gazowej w Audi 80. W działaniach udział brał zastęp JRG Lubartów oraz OSP w Michowie.

Zderzenie na skrzyżowaniu Lipowej z obwodnicą

Honda Civic i Citroen zderzyły się w sobotę ok. godz. 16 na skrzyżowaniu ul. Lipowej i obwodnicy.

- Citroen zatrzymał się na słupku drogowym na wysepce. Jechała nim jedna osoba, była przytomna, opuściła pojazd o własnych siłach. Honda z uszkodzonym przodem stała

na skrzyżowaniu równoległe do DK 19, również jechała nią jedna osoba. Zespół ratownictwa medycznego przebadał kierującą Citroenem, pozostała ona na miejscu. Samochód został zabrany przez pomoc drogową, Honda została zepchnięta na pobocze. Działania straży pożarnej polegały na odłączeniu

akumulatora w Citroenie, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia - informuje mł. bryg. Dariusz Sierociński z KP PSP w Lubartowie.

Jak informuje sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, kierująca Citroenem nie ustąpiła pierwszeństwa jadącemu od strony Kocka samochodowi

Honda Civic, doprowadzając do bocznego zderzenia pojazdów. Uszkodzeniu uległ znak drogowy. Sprawcy została ukarana mandatem. Ukaranym został również kierowca Hondy, bo nie miał uprawnień do kierowania.

Marcin Kusyk

Skoda uderzyła w ogrodzenie

W Przytocznie w gm. Jeziorzany 17 stycznia kierowca samochodu Skoda Rapid nie dostosował prędkości do warunków jazdy. Skoda wpadła w poślizg i uderzyła w ogrodzenie jednej z posesji. Samochodem jechały trzy osoby. Dwie kobiety zostały zabrane do szpitala przez pogotowie ratunkowe. Okazało

się, że nie odniosły poważnych obrażeń. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu instalacji elektrycznej w pojeździe. W działaniach udział brał zastęp JRG Lubartów oraz zastęp OSP w Przytocznie.

Marcin Kusyk

Rozmowa z Tomaszem Brzozowskim, trenerem GKS Niemce

Będzie trochę nowych twarzy

Kiedy zaczynacie przygotowania przed rundą wiosenną?

- Startujemy 21 stycznia. Będziemy trenować na orliku, tym bardziej, że pogoda na to pozwala. Zamierzamy pracować trzy razy w tygodniu. Możliwe, że dojdą do tego też zajęcia crossfit w Fabryce Ogólnego Rozwoju w Lublinie. Już wcześniej korzystaliśmy z tego typu treningów i byliśmy zadowoleni.

Jesienią wspominał pan o chęci dokonania kilku zmian w składzie.

- W zespole będzie lekka czystka. Nie zdradzę na razie szczegółów, ponieważ najpierw chcę osobiście poinformować zawodników o moich decyzjach. Dowiedzą się o nich już w tym tygodniu. Potrzebujemy zmian personalnych. Na pewno przydadzą nam się wzmocnienia. Na ten moment jesteśmy bardzo blisko sprowadzenia sześciu nowych piłkarzy. Będzie to środkowy obrońca, dwóch środkowych pomocników, boczny pomocnik i napastnik. Jeden z nich ma spore doświadczenie, a reszta to młodzi zawodnicy, którzy są chętni i gotowi do pracy. Zamierzam stawiać właśnie na takich piłkarzy. Sprowadzę także bramkarza z IV ligi, żeby Kac-

per Domownik miał solidnego konkurenta w walce o miejsce między słupkami. Rywalizacja o miejsce w składzie z pewnością jest mu potrzebna.

Czy do zespołu wrócą też kontuzjowani w ostatnim czasie gracze?

- Do powrotu szykuje się już Przemysław Wójcicki, który stracił większość rundy z powodu urazu. Taki napastnik na pewno nam się przyda. Treningi z nami ma wznowić także Mateusz Łoś, dochodzący do siebie po zerwaniu więzadła w kolanie. Zobaczymy jak się będzie prezentował po tak długiej przerwie. Wiosna może nie będzie należała do niego, ale mam nadzieję, że uda mu się odbudować i wrócić do wcześniejszej dyspozycji. Cały czas jest także temat pozyskania Kamila Witkowskiego, czyli zawodnika z przeszłością w Ekstraklasie i I lidze, który od dłuższego czasu zmagają się z boreliozą. Jest chętny do przyścia do nas, ale wszystko będzie zależało od tego jak będzie się czuł. Dobrą informacją jest także fakt, że wraca do nas z zagranicy Łukasz Snopkowski. Będzie to wzmocnienie dla naszej linii obrony, ponieważ w poprzednich latach był naszym podstawowym obrońcą.



Tomasz Brzozowski, trener GKS Niemce

Z jakimi rywalami zagracie w trakcie zimowych przygotowań?

- Na ten moment mamy doigrane sparingi z MKS-em Ryki, Sygnałem Lublin, Polesiem Kock i Motorem Lublin U-18. Dołożymy do tego jeszcze dwa mecze towarzyskie. Dokładny terminarz gier kontrolnych podamy do informacji w najbliższym czasie.

Na co pan liczy na wiosnę?

- Oczywiście naszym celem jest utrzymanie w okręgówce. Myślę, że uda nam się tego dokonać. Tym bardziej, że z okręgówki być może spadną tylko dwa zespoły.

Jakub Załuski



Łukasz Snopkowski po półrocznym pobycie za granicą wraca do GKS Niemce

ROZMOWA Z Konradem Szczotką, nowym zawodnikiem Lewartu Lubartów

Pomogę w „operacji Lewart”

W Czułeś się niepotrzebny w Wiśle Puławki?

- Nie wiem czy niepotrzebny, ale od dłuższego czasu czułem, że co bym nie zrobił, to i tak będę „odpalony” lub wypożyczony. Sądzę, że moja nawet wybitna postawa na treningach nie miałaby wpływu. To smutne, bo tyle lat reprezentowałem Wisłę. Jestem wychowankiem klubu, który przeszedł wszystkie szczeble drużyn młodzieżowych i trochę wybiegałem minut na boiskach drugiej, pierwszej i teraz trzeciej ligi.

W Ale przecież niedawno przeszedł nowy trener...

- Miałem z nim rozmowę. Piłkarsko nie miał do mnie żadnych zarzutów, ale uważał, że będzie szukał innego rozwiązania na mojej pozycji.

W To był cios?

- Nie tak. Sam doszedłem do wniosku, że dobrze zrobi mi zmiana otoczenia, gdzie będę mógł złapać większą pewność siebie. Będę starał się wrócić do formy, którą prezentowałem w przeszłości.

W Zostałeś wypożyczony na pół roku. Później wrócisz do Wisły?

- Na obecną chwilę tak. Trochę dziwnie to wygląda, bo zostałem wypożyczony na pół roku i właśnie wtedy kończy mi się kontrakt z puławskim zespołem. Uważam, że gdyby Wisła wiązała ze mną nadzieję, powinna przedłużyć umowę. Władze klubu uznały inaczej i muszę się z tym pogodzić. Nie ukrywam, że jeśli zrealizujemy cel z Lewartem, będę chciał na dłużej związać się z tą ekipą.

W Lewart był jedynym klubem, który chciał Cię w swoich szeregach?

- Właśnie nie. Pojawiło się kilka zainteresowanych. Miałem zapytania z trzeciej i czwartej ligi. Po rozmowach z prezesem Maciejem Jaworskim, kolegami z zespołu stwierdziłem, że w Lubartowie tworzy się fajny projekt. Najważniejsze, że nie jest to chwilowy boom na piłkę



Konrad Szczotka (przy piłce) najlepszy okres notował, kiedy na boisku grał wraz z Jarosławem Niezgodą, który jest jedną nogą w klubie MLS - Portland Timbers. Teraz ma pomóc Lewartowi w przypiecztowaniu awansu do III ligi

Za chwilę zostanie oddany do użytku nowy stadion, Lewart przewodzi czwartoligowej stawce. Nie pozostaje mi nic innego, jak pomóc jako zawodnik w „operacji Lewart”

w tym mieście, ale plany są długofalowe. Za chwilę zostanie oddany do użytku nowy stadion, Lewart przewodzi czwartoligowej stawce. Nie pozostaje mi nic innego, jak pomóc jako zawodnik w „operacji Lewart”.

W Nie bez znaczenia był fakt, że w szatni spotkasz starych znajomych?

- Dokładnie. Są: Konrad Nowak, Michał Budzyński, Dawid Pożak, Krystian Żelisko, a do tego Rafał Wiącek, z którym grałem, a z Tomaszem Bednarukiem trenowałem, bo dopiero wchodziłem do piłki seniorskiej. Wszyscy zapewniają

mnie, że nie pożałuję decyzji przenosin do Lewartu. Atmosfera jest bardzo dobra. Wiem z doświadczenia, że to więcej niż połowa sukcesu. Jest fajna grupa młodzieży z Lubartowa i okolic. Będę służył młodszemu doświadczeniem oraz pomocą w czasie zajęć.

W Sportowo to spadek, bo zagrasz w czwartej lidze...

- Nie patrzę na to w ten sposób. Tak jak mówiłem, potrzebuję większej ilości minut, zaufania. Wówczas będę mógł się „sprzedać” dla drużyny i klubu. Znam obu trenerów i wiem, że zima będzie cięż-

ka. Nie ma o tym mowy, by jak w niektórych przypadkach w czwartej lidze, było trenowanie na pół gwizdka. Od początku okresu przygotowawczego pracujemy bardzo solidnie. Jest ciężko, ale tak musi być, byśmy w trakcie rozgrywek mieli siłę. Wychodzę z założenia, że warto zrobić krok w tył, by później wykonać dwa do przodu.

W Przeprowadzisz się do Lubartowa?

- Nie ma takiej potrzeby. Z Puław nie jest daleko, ale przede wszystkim wraz z żoną Aleksandrą kupiliśmy mieszkanie, więc chciałbym być blisko mojej ukochaney. Codziennie przemierzam kilometry „na i „z” treningu.

W Lewart nie „może”, a wręcz „musi” wywalczyć awans?

- Oczywiście. Zdaję sobie z tego sprawę. Lubię walczyć o najwyższe cele, więc w Lubartowie będę miał do tego idealną okazję.

W Zdajesz sobie sprawę, że w Lewarcie będą patrzyli na Ciebie przez pryzmat tego, który ma „pociągnąć ten wózek”?

- Postaram się spełnić oczekiwania skierowane w moją stronę.

W W przeszłości miałeś dużo ofert, by zmienić klub?

- Trochę ich się pojawiło. Najwięcej było w momencie, kiedy Jarek Niezgoda przechodził do Legii Warszawa. Rozdzwoniły się telefony do klubu, ale i tak wszyscy sądzili, że może klub ze stolicy sięgnie po mnie za pół roku. Tak się nie stało. Chcieli złotego interesu,

Wszyscy zapewniają mnie, że nie pożałuję decyzji przenosin do Lewartu. Atmosfera jest bardzo dobra

ale nie miałem tyle szczęścia, co mój kolega.

W Kto kiedyś dzwonił?

- Cracovia Kraków chciała mnie w czasach naszych występów Centralnej Ligi Juniorów. Mój tato usłyszał od kierownika „Pasów”, że w klubie powiedzieli, iż jestem nie do ruszenia. Z Dawidem Pożakiem byliśmy na testach w Piaście Gliwice. Pojawiło się zapytanie, ale nie doszło do szczegółów. Pierwszoligowcy odzywali się w momencie, kiedy z Wisłą robiliśmy historyczny awans na zaplecze Ekstraklasy. Wówczas również nikt nie chciał słyszeć o moim odejściu.

W Liczyłeś chyba na większą karierę?

- Na pewno. Gdy drugi raz w klubie pojawił się Bogdan Bławacki, u niego miałbym szansę na grę, ale miałem uraz mięśnia czworogłowego. Wróciłem i u Jacka Magnuszewskiego rozwalilem sobie bark. Zimą potrenowałem dwa tygodnie i zerwałem więzadła w kostce. Tak naprawdę od dwóch lat nie przepracowałem normalnie zimowego okresu przygotowawczego. Liczę, że teraz to się zmieni.

W Masz jeszcze marzenia związane z piłką nożną?

- Może nie jestem już bardzo młodym zawodnikiem, ale z drugiej strony, na polskie warunki nie jestem stary. Wierzę, że jeszcze coś osiągnę. Będę robił wszystko, by było jak najlepiej.

W Usłyszymy jeszcze o Konradzie Szczotce?

- Na pewno.

mp

PIŁKA NOŻNA Pierwszy sparing w sobotę lub w środę

Planowe, spokojne ładowanie akumulatorów

Za piłkarzami Lewartu pierwszy tydzień przygotowań do rewanżów. Lubartowianie ćwiczą w pełnym zestawieniu.

Na boisku i w Lublinie

- Ćwiczyliśmy od poniedziałku do piątku. Chłopcy dostali wolny weekend. Nie będzie ich dużo aż do zakończenia rundy.

Dwukrotnie spotykaliśmy się na zajęciach z Michałem Zajko, który odpowiada za nasze przygotowanie motoryczne. Poza tym wchodziliśmy na boisko. Były zajęcia z piłką, ogólnorozwojowe. Za nami spokojny tydzień zajęć - mówi Tomasz Bednaruk.

Nie ma urazów

Szkoleniowiec jest zadowo-

lony, że drużyna spotyka się w pełnym zestawieniu. - Najważniejsze, że nikt nie narzeka na urazy. Mam do dyspozycji 21 zawodników. Od poniedziałku zaczynamy od codziennej pracy. Obciążenia wzrosną, a do tego dojdą gry sparingowe - dodaje.

W sobotę lub we środę

Pierwszy sparing zaplano-

Najlepsze warunki

Bednaruk podkreśla, że nie

wany jest na 29 stycznia, czyli na środę. - Czynimy starania, by gra odbyła się w najbliższą sobotę. Nie wiem, czy się uda, ale jeśli nie, zagramy w normalnym terminie. Zapraszamy kibiców na nasze boisko ze sztuczną nawierzchnią - dodaje.

może narzekać na warunki do przygotowań. - Mamy najnowsze boisko na Lubelszczyźnie. Zima jest łaskawa dla piłkarzy, więc nawierzchnie są idealne do zajęć. Nic, tylko trenować i się starać. W przeszłości trzeba było się natrudzić, by wejść na płytę. Teraz jest zdecydowanie łatwiej i lepiej - kończy.

mp

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

29.01., POM Iskra Piotrowice
01.02., Świdniczanek Świdnik
08.02., Avia Świdnik
15.02., Granit Bychawa
22.02., Sparta Rejowiec Fabr.
29.02., Podlasie Biela Podl.
07.03., Łada Biłgoraj
14.03., w trakcie ustalania

Jak książkę w Łukowie zamek budował

„Budowę zajął się Bolesław. Przeważającą część kosztów łożyła błogosławiona Salomea z własnych zasobów”.

Budowla powstawała w połowie XIII wieku. Decyzję o usytuowaniu nad Krzną drewnianej konstrukcji podjął książę Bolesław Wstydlivy. Ten urodzony 21 czerwca 1226 roku syn Leszka Białego i księżniczki ruskiej Grzymistawy (książę krakowski od 1243 r. i sandomierski od 1232 r., ostatni przedstawiciel małopolskiej linii Piastów - przyp. red.) podczas rozbięcia dzielnicowego zdecydował o budowie kilku fortyfikacji. - W Zawichoście koło Sandomierza Wstydlivy budował klasztor dla zgromadzenia sióstr Klarysek. Równolegle rozpoczął budowę w Łukowie - opowiada Zenon Paskudzki, lokalny miłośnik historii, który zbiera informacje na temat łukowskiej grody.

Dla Templariuszy

Ostatnio znalazł wzmianki na ten temat w dwóch publikacjach. Pierwsza to „Błogosławiona Salomea Piastówna”, którą napisał franciszkanin Cecylian Niezgoda - wydanie z 1996 roku. Druga to „Święta Kinga - żywot hagiograficzny” tego samego autora z 1999 roku. Jak wynika z informacji zawartych w książkach zamek w Łukowie powstawał najprawdopodobniej w latach 1245 - 1255. W publikacji czytamy: „Budowę zajął się książę Bolesław, na co przeważającą część kosztów łożyła błogosławiona Salomea (urodzona w 1211 lub 1212 w Krakowie - zmarła 17 listopada 1268 w Skale. Polska księżniczka, zakonnicą w Zakonie Świętej Klary. Pierwsza klaryska polskiej gałęzi zakonu - przyp. red.) z własnych zasobów. Resztę dokonał on. Budowa wlokła się. W roku 1255 jeszcze nie została



Zenon Paskudzki jest lokalnym miłośnikiem historii. Swojego czasu nagrał nawet film o łukowskim zamku, który można obejrzeć w serwisie YouTube

ukończona. Powodem zwłoki były po części czasy niespokojne: napały Litwy i Jaćwingów oraz coraz mniej zasobny skarbiec Bolesława. Książę równocześnie kończył budowę dla franciszkanów w Krakowie i stawiał zamek w Łukowie dla

Templariuszy. Mieli oni bronić granic od Jaćwingów”.

Waleczne plemię z północy

Według Paskudzkiego zamek mógł być zlokalizowany rejonie

dzisiejszych ulic: Wyszyńskiego (naturalna przeszkoda w postaci rzeki), Kanałowej i Międzyrzeckiej. Wieś gminna - choć niepotwierdzona niesie, że kiedyś podczas prac drogowych przy ul. Wyszyńskiego odkryto pozo-

stałości starej fosi. Zamek był najpewniej konstrukcją drewnianą i pełnił rolę obronną. Nasze tereny narażone były wówczas na ataki plemienia Jaćwingów. A łukowska fortyfikacja miała spowalniać ich ataki na południe

w kierunku Sandomierza. To zamieszkujące tereny dzisiejszej Suwalszczyzny plemię unikało stacjonowania otwartych bitew oraz zdobywania fortyfikacji. Swoją taktykę Jaćwingowie opierali na szybkich atakach na terytorium nieprzyjaciela i powrotach z łupem na Jaćwież. Wyprawy odwetowe musiały się liczyć z ciężkimi warunkami terenowymi na Jaćwieży, ponieważ były to tereny zalesione, bagniste, z licznymi rzekami, jeziorami i wzniesieniami morenowymi, co ułatwiało organizowanie zasadzek. Kroniki średniowieczne podkreślają waleczność wojowników jaćwieżskich.

Łuków biskupstwem

Pomysł utworzenia w Łukowie siedziby biskupów wypłynął również od Bolesława Wstydlivego. Książę uważał, że tylko w ten sposób można powstrzymać najazdy pogan. Działalność misyjna kościoła miał się rozwijać na wschód. Papież Innocenty VI w wydanej bulli zezwolił na utworzenie w Łukowie biskupstwa. Pierwszym biskupem miał zostać dominikanin Henryk. Gdy wydawało się, że zaraz nastąpi inauguracja do ataku przystąpił Zakon Branic Szpitala Niemieckiego NMP w Jerozolimie - Krzyżacy. Misje zakonników napływające do Rzymu torpedowały plany Wstydliviego. Delegacja, której zadaniem było sprawdzenie warunków utworzenia biskupstwa uznała, że „brak dogodności oraz ubóstwo mieszkańców nie daje możliwości utrzymania owej stoicy i katedry”. W 1257 roku papież Aleksander II wydał dekret, w którym stwierdził, że biskupstwo w Łukowie nie zostanie utworzone. W zamian stworzy nowe biskupstwo na terenach, które podlegały Krzyżakom.

Łukasz Prusak

Nie brakuje u nas miejsc magicznych, tajemniczych i wartych odwiedzenia

17 miejsc, które musisz odwiedzić

Daj się nam zabrać w niesamowitą podróż, która odkryje przed Tobą wyjątkowy klimat Podlasia.

Terra Felix. Podlasie dla średniozaawansowanych to książka absolutnie niezwykła. Zbyszek Smółko, z właściwym sobie wdziękiem, prowadzi Czytelnika przez swoją barwną opowieść. Odrzywa przed nami magię 17 miejsc położonych

na wyciągnięcie ręki, a często zapomnianych lub niedocenianych. Daj się porwać tej opowieści, niech stanie się Twoim przewodnikiem.

red.



PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ
Jeśli jesteś zainteresowany zakupem przewodnika „Terra Felix”, napisz do nas: biuro@24wspolnota.pl
Cena: 40 zł plus koszty wysyłki

FRAGMENT NA DZIŚ:

Miejsce: Kościół Matki Boskiej Bolesnej w Wohyniu

„Dzieje drewnianych kościółków na Podlasiu są odbiciem historii modlących się w nich ludzi. Zmieniało się wszystko - upadały państwa, zmieniały się granice, dokonywały reformy wyznań - one zaś stały w miejscu, wyznaczając Podlasiakom Axis Mundi, Oś Świata. Swoją historię ma też kościółek cmentarny pw. Matki Boskiej Bolesnej w Wohyniu, dziedziczący tradycję po unickiej cerkwi św. Dymitra. Nieistotne, że w rzeczywistości jest o 200 lat młodszy niż sądzą niektórzy, bo i tak w jego ścianach zapisany jest nie tylko kawałek lokalnej historii, ale i modlitwy pokoleń.

(...) Ukłonić się trzeba wohyniakom (i wohyniankom też, ale o tym kiedyś oddzielną książkę napiszę...) za szczególny pietyzm i troskę, którą otaczają ślady po kolorowej przeszłości swojej wsi. Na sztandarze szkolny jest cerkiew unicka w Bezwoli; dzieciaki, zachęcane przez mądrych nauczycieli, dbają zarówno o relikty cmentarza unickiego, jak i żydowskiego kirkutu. Za każdym razem, kiedy patrzę na leżącą tam pod jednym z drzew dawną macewę (widać, że przez lata w międzyczasie służyła do ostrzenia kosy...), myślę: rozum zwycięży!!!”

TUTAJ KUPISZ KSIĄŻKĘ BIAŁA PODLASKA:

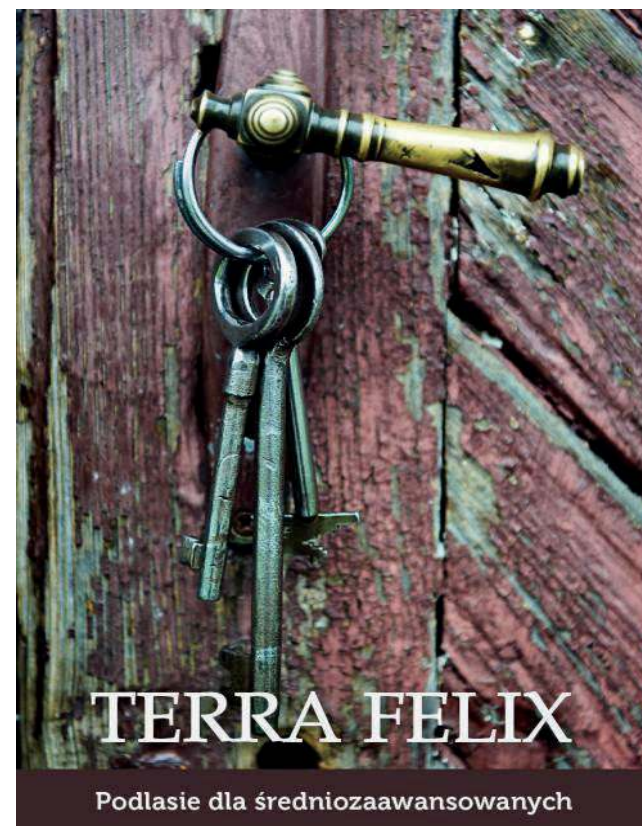
Muzeum Południowego Podlasia (ul. Warszawska 12)
Księgarnia Podlaska (ul. Warszawska 1)

RADZYŃ:

Redakcja Wspólnoty (ul. Ostrowiecka 34)
Księgarnia Zaborek (ul. Ostrowiecka 22)
Księgarnia Educo (Pl. Wolności 1)
Księgarnia Hermes (Pl. Wolności 9)

PARCZEW:

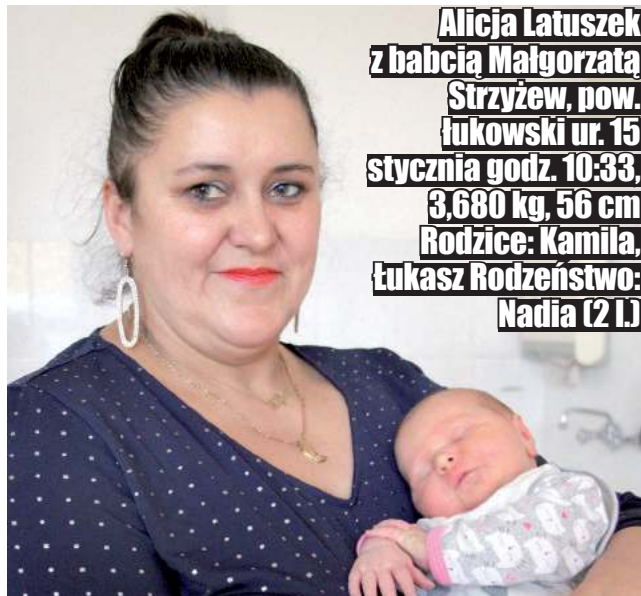
Księgarnia Anna Nadgłodkiewicz (Kościelna 16)
Stara Księgarnia WITMAR (Warszawska 1)



Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki” na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)

SZPITAL W ŁUKOWIE



Alicja Latuszek
z babcią Małgorzatą
Strzyżew, pow.
łukowski ur. 15
stycznia godz. 10:33,
3,680 kg, 56 cm
Rodzice: Kamila,
Łukasz Rodzeństwo:
Nadia (2 l.)



Córka Gromków
z babcią Jolą Łuków,
ur. 16 stycznia godz.
10:35, 3,100 kg, 54
cm, Rodzice: Natalia,
Daniel



Natan Józwiak z tatą
Szczaub, pow. łukowski,
ur. 14 stycznia godz.
9:28, 3,750 kg, 59
cm, Rodzice: Justyna,
Grzegorz Rodzeństwo:
Alanek (4 l.)



Łucja Ochnik Nowy Świat
pow. łukowski, ur.
stycznia godz. 3:53, 3,660 kg, 58 cm
rodzice: Izabela, Łukasz Rodzeństwo:
Weronika (2 l.)



Antoś Olkowicz Łuków,
ur. 14 stycznia, godz. 11:35, 3,700
kg, 58 cm, Rodzice: Kamila, Bartek
Rodzeństwo: Amelka (2 l.)



Maja Szymanek Zakępie,
pow. łukowski,
ur. 10 stycznia godz. 12:20, 2,800 kg,
53 cm, Rodzice: Katarzyna, Rafał



SZPITAL W BIAŁEJ PODLASKIEJ



Nikola Musiejuk, Biała
Podlaska
ur. 11 stycznia, godz. 13:45, 4,32 kg,
57 cm Rodzice: Natalia i Patryk



Nina Augustyniuk, Misie
ur. 10 stycznia, godz. 10:45, 3,59 kg,
56 cm Rodzice: Katarzyna i Maciej
Rodzeństwo: Maksymilian (5 l.),
Kacper (2 l.)



Dagmara Szachniuk, Szachy
ur. 11 stycznia, godz. 01:08, 3,0 kg,
52 cm Rodzice: Małgorzata i Mariusz
Rodzeństwo: Wojtek (8 l.)



Zach, córka Moniki
i Daniela, Radzyń Podlaski
ur. 14 stycznia, godz. 11:00
Rodzeństwo: Kornelia (10 l.),
Pola (2 l.)



Jagoda Sawicka z tatą, Biała
Podlaska ur. 14 stycznia,
godz. 12:28, 3,14 kg, 54 cm
Rodzice: Sandra i Grzegorz



„s” Semeniuk, Biała Podlaska
ur. 5 stycznia, godz. 7:12, 4,73 kg,
62 cm, Rodzice: Magdalena i Marcin
Rodzeństwo: Borys (6 l.)



Helena Waszczuk, Bohukały
ur. 12 stycznia, godz. 13:00, 3,70
kg, 56 cm Rodzice: Iwona i Damian
Rodzeństwo: Korneliusz, Marceli



Aleksander Rychlik, Piszczac
ur. 11 stycznia, godz. 18:36, 4,29 kg,
60 cm Rodzice: Magdalena i Cezary
Rodzeństwo: Karolina (4 l.)



Izabela Płodowska
z tatą, Łuków ur.
13 stycznia, godz.
10:17, 2,55 kg, 51 cm
Rodzice:
Żaneta i Paweł
Siostra:
Gabrysia (2,5 r.)



Aleksander Socha,
Serokomla,
pow. łukowski ur. 10 stycznia, godz.
10:25, 3,54 kg, 54 cm Rodzice:
Agnieszka i Robert Siostra: Alicja
(3,5 r.)



Emilia Walczyna, Łubka
pow. parczewski,
ur. 27 grudnia 2019 r., godz. 16:30,
4,070 kg, 59 cm Rodzice: Marlena,
Józef, Rodzeństwo: Szymon (6 l.),
Sebastian (4 l.)



SZPITAL W RADZYNIU

To może być przełom w głośnej sprawie, w której kobieta jest oskarżona o zabicie własnego dziecka

Ostateczna konfrontacja biegłych: dziecko urodziło się żywe, czy nie

Nie ma dowodów na to, że dziecko Agaty F. urodziło się żywe - taki wniosek przedstawili biegli medycyny sądowej z Gdańska. To korzystniejsza dla oskarżonej opinia od poprzedniej.

W poniedziałek, 13 stycznia, odbyła się kolejna rozprawa w procesie przeciwko Agacie F. 23-latką jest oskarżona o to, w czerwcu 2018 zabiła swoje nowo narodzone dziecko, a następnie spaliła jego zwłoki w piecu.

Kobieta została doprowadzona do sali sądowej przez policjantów, skuta w kajdanki - obecnie przebywa w areszcie. Była ubrana w czarną bluzkę i ciemne spodnie. Tak, jak podczas poprzednich rozpraw, zachowywała się spokojnie. Przez moment płakała. Rozprawie przyglądali się rodzice mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego, którzy towarzyszą jej podczas każdej odsłony procesu.

Poprosili o kolejne badania

Po kilku miesiącach oczekiwania, w końcu w grudniu ub. r. do Sądu Okręgowego w Lublinie, który rozstrzyga sprawę, dotarły wyniki prac biegłych medycyny sądowej z Gdańska. Badania materiału pobranego ze zwłok sędziowie zlecili po wniosku, jaki złożyli podczas jednej z rozpraw zarówno prokurator oraz obrońca oskarżonej. Dotychczasowe wyniki analiz dowodów z sekcji zwłok, przedstawione przez biegłych z zakładu medycyny sądowej w Lublinie nie dawały bowiem jednoznacznej odpowiedzi na pytania dotyczące tego, co mogło stać się z noworodkiem tuż po jego przyjściu na świat.

Specjaliści z Lublina skłaniali się ku wersji wydarzeń zakładającej, że dziecko urodziło się żywe. Sędziowie wobec tego dopytywali, czy dziecko mogło umrzeć w wyniku utonięcia - poród, według relacji Agaty F., odbył się nad wanną wypełnioną wodą.

- Badania tego nie wykluczają, ale też nie jestem w stanie tego jednoznacznie potwierdzić - przyznała biegła z Lublina.

Proces przedłużył się o kilka miesięcy.

Wysocze czy mało prawdopodobne?

Z opinii przesłanej z Gdańska wynika, że tamtejsi specja-



Czy Agata F. urodziła żywe dziecko? Sędziowie muszą odpowiedzieć na to pytanie, zanim wydadzą wyrok w sprawie mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego. Kobieta nie przyznaje się do zabójstwa

liści nie dopatrzili się podstaw do tego, by uznać, że dziecko urodziło się żywe. Podczas poniedziałkowej rozprawy po raz kolejny przepyttywana była biegła medycyny sądowej z Lublina, która jako pierwsza analizowała materiał z sekcji zwłok noworodka.

- Zgadzam się z wnioskami przesłanymi z Gdańska, nie ma tu sprzeczności z naszą opinią. Biegli ocenili jeszcze raz badanie histopatologiczne i wyciągają na podstawie mojego protokołu oględzin podobne wnioski - mówiła specjalistka.

- Przecież stwierdzili, że nie ma dowodów na to, że noworodek urodził się żywy... - dziwili się sędziowie.

- Ale jednocześnie tego nie wykluczali. Moim zdaniem jest wysoce prawdopodobne, że dziecko żyło po urodzeniu, według biegłych z Gdańska było to mało prawdopodobne - odpowiadała biegła.

Kolejne wątpliwości

Specjaliści badali materiał pobrany z płuc noworodka, który jeszcze przed pobraniem zdążył ulec procesowi gnicia - po porodzie Agata F. zawięła swoje dziecko w folię i wsadziła do pieca, a następnie, po upływie kilkunastu godzin, częściowo spaliła. Zwłoki dziewczynki zostały ujawnione po kolejnych kilkunastu godzinach. Stąd też jest sporo wątpliwości dotyczących tego, czy w tkankach poddanych badaniom są ślady powietrza, czy to jedynie pozostałości po gniciu tych tkanek.

- W materiale stwierdzono pojedyncze pęcherzyki spraiające wrażenie upowietrznionych. Według specjalistów z Gdańska, o tym, że dziecko oddychało, świadczyłyby sku-

piska takich pęcherzyków, a nie pojedyncze pęcherzyki - przytaczali sędziowie.

- Fakt, że znaleziono jedynie pojedyncze pęcherzyki, może świadczyć o tym, że oddech dziecka był po prostu krótki i żyło ono bardzo krótko - stwierdziła w odpowiedzi biegła z Lublina. - Tych pęcherzyków mogło być więcej, ale proces gnicia zatarł je - dodawała.

Kwestią dyskusyjną pozostaje też m.in. sprawa obrzęku płuc noworodka. Według biegłych z Gdańska jest to skutek zaawansowanych zmian postmortalnych.

- Nigdy się z takim czymś nie spotkałam. Obrzęk występuje u każdej osoby tuż przed zgonem. Obrzęku nigdy nie mają natomiast martwo urodzone płody - zaznaczyła w poniedziałek w sądzie specjalistka z zakładu medycyny sądowej w Lublinie.

Pytania bez odpowiedzi

Na poniedziałkowej rozprawie na pytania odpowiadała także biegła z zakresu położnictwa. Sekcja zwłok noworodka wskazuje, że dziecko urodziło się przedwcześnie. Który to był miesiąc ciąży Agaty F.? Tego nikt ze specjalistów nie jest w stanie stwierdzić, bo kobieta nie zgłosiła się z ciążą do lekarza. Ponadto, jak utrzymuje ona sama i jej najbliżsi, nie powiedziała nikomu o tym, że spodziewa się dziecka. Jej najbliżsi, a wśród nich także ówczesny partner mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego, zeznali, że nic nie wiedzieli o jej ciąży.

- Tryb życia oskarżonej, w którym występowały takie czynniki jak stres, spożywanie alkoholu, palenie papierosów, przyjmowanie środków psychotropowych i przede



- Zgadzam się z wnioskami przesłanymi z Gdańska, nie ma sprzeczności z naszą opinią - mówiła lubelska biegła z zakresu medycyny sądowej.

- Przecież biegli stwierdzili, że nie ma dowodów na to, że noworodek urodził się żywy... - dziwili się sędziowie.

- Ale jednocześnie tego nie wykluczali - wskazała specjalistka

wszystkim brak opieki lekarskiej, mógł przyczynić się do przedwczesnego porodu, ale nie musiał. Nie wiemy, czy nie doszło do wcześniejszego obumarcia dziecka i porodu wywołanego przez naturę. Nie wiemy, czy wielkość dziecka była zgodna z rozwojem. To są pytania bez odpowiedzi - przyznała biegła położna.

W organizmie noworodka wykryto ślady MDMA, czyli pochodnej amfetaminy. Kobieta musiała przyjąć środki zawierające tę substancję na krótko przed porodem.

- Na ile przy tym poziomie MDMA mogło to wywołać poród przedwczesny? - pytał biegłą obrońca oskarżonej.

- Są na ten temat bardzo nieliczne badania. Znalazłam tylko dwa doniesienia o takich badaniach. Nie można jednak wypowiedzieć się jednoznacznie, że spożycie tego środka wywołało przedwczesny poród - odpowiedziała specjalistka.

Będzie konfrontacja

Wobec wciąż wielu wątpliwości prokurator zawnioskował do sędziów o przeprowadzenie konfrontacji biegłych z zakresu medycyny sądowej. Miałaby ona polegać na zorganizowaniu sądowej wideokonferencji, podczas której specjaliści z zakładów medycyny sądowej z Lublina i Gdańska przedyskutowaliby swoje wnioski z badań materiału dowodowego.

- Liczą się fakty. Należy dążyć do usuwania sprzeczności. A tu ona istnieje - argumentował prokurator.

Innego zdania był obrońca Agaty F.

- Konfrontacja jest zbędna. Biegli z Lublina mieli szansę wypowiedzieć się o opinii biegłych z Gdańska. Biegła z Lu-

Biegła z zakresu położnictwa

Nie wiemy, czy nie doszło do wcześniejszego obumarcia dziecka i porodu wywołanego przez naturę. Nie wiemy, czy wielkość dziecka była zgodna z rozwojem. To są pytania bez odpowiedzi

blina stwierdziła, że zgadza się z wnioskami biegłych z Gdańska i nie widzi sprzeczności. Oba zespoły biegłych zgadzają się co do obrazu mikroskopowego. Badania potwierdziły ten sam widok - oponował mecenas Maciej Polak. - Doszliśmy do granicy poznania. W ten sposób możemy prowadzić proces bez końca - dodał.

Sędziowie po dłuższej naradzie przychyliłi się jednak do wniosku prokuratora. Wszystko dlatego, że przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości w obu opiniach biegłych doszły do sprzeczności.

- Ta okoliczność ma zasadnicze znaczenie nad dyskusją: o usiłowaniu jakiego przestępstwa mówimy. To ma doniosłe znaczenie w sprawie - stwierdził sędzia Andrzej Wach.

Konfrontacja ma się odbyć w połowie lutego.

Areszt

Po raz kolejny adwokat Agaty F. wnioskował o to, by oskarżona opuściła areszt. Kobieta przebywa za kratami od lipca 2018 roku.

- Ustała przesłanka o wysokim prawdopodobieństwie popełnienia czynu. Dowód biegłych jest istotny. Według opinii biegłych z Gdańska dziecko nie urodziło się żywe. Stąd też nie ma mowy o czynie z artykułu 148 (zabójstwo - przyp. red.) czy 149 kodeksu karnego (dzieciobójstwo - przyp. red.) - przekonywał obrońca mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego.

Sędziowie nie przyznali mu racji.

- Pojawił się dowód w sprawie, ale wymaga on podjęcia innych czynności - wyjaśnili.

Zatrzymana na weselu

Mieszkanka Majdanu Kozłowieckiego jest oskarżona o to, że w nocy z 27 na 28 czerwca ub. r. zabiła swoje nowo narodzone dziecko. „Zażywszy substancję psychotropową w postaci MDMA, odbyła przedwczesny poród siłami natury w wannie wypełnionej wodą, rodząc niemowlę płci żeńskiej, które następnie zawięła w worek na śmieci oraz ręcznik i umieściła w palenisku pieca. Zawartość paleniska podpaliła, doprowadzając do spalenia ciała noworodka, czym zbezczeszczyła zwłoki swojej córki” - to treść postawionego jej zarzutu.

Dzień po spaleniu zwłok dziecka Agata F. udała się ze swoim partnerem na wesele, podczas którego została zatrzymana przez policjantów. Organy ścigania powiadomili najbliżsi 23-latk, którzy znaleźli w piecu znajdującym się w jej pokoju nadpalone zwłoki dziecka.

Kobieta nie przyznaje się do zabójstwa, a jedynie do zbezczeszczenia zwłok swojej córki. Twierdzi, że urodziła martwe dziecko. Jeśli sędziowie uznają, że Agata F. dopuściła się zabójstwa, grozi jej nawet dożywocie.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA – A KLASA

W Michowie zmienili trenera



Nowym szkoleniowcem A-klasowicza z Michowa został Tomasz Guz. Może on pomóc GLKS-owi nie tylko w roli trenera, ale również jako zawodnik

Michał Litwinek nie będzie już dłużej prowadził drużyny GLKS-u Michów. Jesienią na stanowisku trenera zastąpi go Tomasz Guz.

Ekipa z Michowa jesienią nie imponowała formą. Podopieczni Łukasza Iwanka od początku sezonu raczej zawodzili swoich kibiców, chociaż wpływ na to miały również problemy kadrowe. Czarę goryczy przelała kompromitująca porażka z rezerwami Motoru Lublin 0:17. Po tym meczu zarząd klubu zdecydował się zakończyć wieloletnią i do pewnego momentu bardzo udaną współpracę z dotychczasowym szkoleniowcem. Stery w klubie przejął wtedy Michał Litwinek, zajmujący się wcześniej treno-

waniem grup młodzieżowych. W ostatnich czterech kolejkach wywalczył on siedem punktów i awansował z GLKS-em na jedenaste miejsce w tabeli grupy II A klasy. Był to jednak wariant jedynie tymczasowy. Wiosną graczy z Michowa poprowadzi już nowy szkoleniowiec. Będzie nim Tomasz Guz, który wcześniej nie miał okazji współpracować z żadną z drużyn z powiatu lubartowskiego.

Jakub Załuski

PLAN SPARINGÓW GLKS MICHÓW

16.02 – rywal do ustalenia
23.02 – Ludwiniak Ludwin
01.03 – KS Serniki
07.03 – Legion Tomaszowice
14.03 – GKS Abramów



Michał Litwinek w czterech meczach na stanowisku tymczasowego trenera GLKS-u wywalczył siedem punktów. Mimo dobrych rezultatów w seniorskiej piłce zdecydował się on skupić na pracy z dwiema drużynami młodzieżowymi z Michowa

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	14	42	118:5
2.	Hetman Gołęb	14	30	40:20
3.	KS Drzewce	14	28	54:32
4.	Wodniak	14	27	25:26
5.	Żyrzyniak Żyrzyn	14	24	29:25
6.	Gabaryty Dęblin	14	24	27:30
7.	Amator	14	24	40:28
8.	LKS Skrobów	14	17	31:35
9.	Błękitni Dys	14	16	30:44
10.	Wilki Wilków	14	14	31:46
11.	Draco Kowala	14	13	27:53
12.	GLKS Michów	14	13	16:46
13.	Kadet Lisów	14	12	22:48
14.	KS Góra Puławska	14	12	17:40
15.	Wawel Wąwolnica	14	4	11:40



ROZMOWA Z WALDEMAREM WÓJTOWICZEM, PREZESEM GLKS MICHÓW

W chłopakach jest potencjał

Wiosną GLKS poprowadzi nowy szkoleniowiec. Skąd ta zmiana?

– Na początku sezonu drużynę prowadził jeszcze Łukasz Iwanek. Jesienią było u nas sporo zamieszania. Nie chcę tej sytuacji jednak komentować. Potem zespół przejął Michał Litwinek, z którym w ostatnich czterech meczach zdobyliśmy więcej punktów niż przez całą rundę z poprzednim trenerem. Był to jednak tylko wariant tymczasowy. Zawodnicy chcieli, żeby Litwinek dalej ich prowadził, ale on zrezygnował. Przeprowadza się teraz do Lublina i uznał, że ciężko będzie mu to pogodzić z pracą z seniorami. Dalej będzie jednak współpracował z naszymi dwiema grupami młodzieżowymi.

Dlaczego zdecydowaliście się na Tomasza Guza?

– W poszukiwaniu nowego szkoleniowca bardzo pomagał nam Krzysztof Targoński, który ma trochę znajomości. Rozmawialiśmy też z dwójką trenerów z Puław i Bartoszem Kotem, który po kilku latach wrócił do Polski z Chin. Wcześniej był za to naszym zawodnikiem. W przeszłości trochę czasu spędził też w Pogoni Lubartów. Miał tydzień na zastanowienie, ale nie wiedział, jak będzie wyglądała jego kariera zawodowa i ostatecznie nie zdecydował się na objęcie GLKS-u. Szukaliśmy więc dalej. Polecono



nam trenera Tomasza Guza. Przeprowadziliśmy z nim rozmowę, a on zgodził się na nasze warunki i zdecydował się zostać naszym trenerem. Na dodatek może on nam także pomóc na boisku. To obrońca, który jest obdarzony bardzo dobrymi warunkami fizycznymi. W ostatniej rundzie grał w barwach KS Drzewce. Ma też doświadczenie trenerskie. Był m.in. szkoleniowcem Garbarni Kurów w okręgówce. Ostatnio za to zajmował się trenowaniem młodzieży.

Czy w zespole szykują się jakieś zmiany kadrowe?

– Większych nie przewidujemy, chociaż chcielibyśmy pozyskać jeszcze jakiegoś stopera. Możliwe, że wróci do nas też ktoś z zawodników występujących w przeszłości w GLKS-ie. Przede wszystkim chcemy stawiać na naszych młodych chłopaków i zawodników z okolicy. Gmina daje nam pieniądze, więc uważa-

my, że najlepiej jest grać naszymi piłkarzami. Jeśli chodzi o odejścia, to możliwe, że pożegnamy się z dwoma zawodnikami. Jednym z nich może być nasz kapitan – Michał Mitura. Nie jest to jeszcze pewne. Na pewno porozmawiamy z nim w najbliższym czasie. Sam trener chce też poznać chłopaków i z każdym z nich zamienić parę słów.

Kiedy rozpoczynacie przygotowania do rundy wiosennej?

– W tym momencie prawie wszyscy nasi gracze występują w Gminnej Lidze Halowej Piłki Nożnej w Michowie. To już osiemnasta edycja tej imprezy. Zakończy się ona 15 lutego, a dzień później zagramy już pierwszy sparing. Trener ma zdecydować o tym, z kim się wtedy zmierzmy. Potem przed ligą planujemy zagrać jeszcze cztery sparingi – z Ludwiniakiem Ludwin, KS Serniki, Legionem Tomaszowice i GKS-em Abramów.

Jaki jest wasz cel na wiosnę?

– Na pewno jest to utrzymanie w lidze. Zobaczymy, jak nam wyjdą przygotowania i sparingi. Wtedy będziemy wiedzieli coś więcej o naszych szansach. Na pewno w chłopakach jest potencjał, co pokazały ostatnie jesienne kolejki. Tabela jest dość ciasna. Wystarczy wygrać dwa czy trzy mecze i można podskoczyć o kilka pozycji.

Młodziczka Lewartu w krajowej czołówce

Maria Karczmaz z Lewartu Lubartów znakomicie spisała się podczas ostatniego Grand Prix Polski w Zielonej Górze, awansując do czołowej szesnastki w całym kraju.

Krajowy sukces

Tenisistka stołowa udała się do oddalonej o ponad 600 km Zielonej Góry razem ze swoim klubowym kolegą Michałem Kutą oraz trenerem Jakubem Saganem. Oboje uzyskali wcześniej kwalifikację do turnieju głównego, w którym wzięło udział po 64 najlepszych tenisistów i tenisistek w Polsce w kategorii młodzików. Opłacało się im jednak pojechać na drugi koniec Polski. Maria Karczmaz na sam początek wygrała z zawodniczką MKS Kraków, a potem z rywalką z RKS Cukrownik Chybie. Trzeci mecz w grupie również zakończył się jej pewną wygraną



Tenisisti Lewartu i innych zaprzyjaźnionych drużyn chętnie biorą udział w zimowych „Feriach z rakieta”

i awansem do dalszej części turnieju. Tam utalentowana lubartowianka obrała 3:1 tenisistkę Returnu Piaseczno i weszła do czołowej szesnastki w kraju. Kolejnego dnia zawodniczka Lewartu nie miała szczęścia w losowaniu i trafiła na rozstawioną z trzecim numerem Agatę Krauzę z MKS EMDEK Bydgoszcz i przegrała z nią 0:3. Porażką zakończyły się także jej mecze o miejsca 9-12 z Emilią Laskowską z CIA Łaskarzew. Spotkanie było bardzo zacięte i zakończyło się dopiero w piątym secie.

Ostatecznie Maria Karczmaz uplasowała się na pozycjach 13-16. Cenne doświadczenie w Zielonej Górze zebrał też Michał Kuta. Tenista Lewartu przegrał dwa pierwsze mecze w grupie z zawodnikami z Kołobrzegu i Gdyni. Niewiele brakowało, żeby wygrał on drugie z tych spotkań, ale ostatecznie gracz z Trójmiasta zwyciężył w nim 3:2. Na ośłodę podopieczny Jakuba Sagana wygrał na koniec swój ostatni mecz, ale nie dało mu to awansu do dalszej fazy rozgrywek.

Jakub Załuski

Grają nawet w ferie

W trakcie ferii pawilon Lewartu pęka w szwach. Zawodnicy Lewartu i inni chętni do gry trenują aż trzy razy dziennie z podziałem na grupy wiekowe. W najmłodszej kategorii w zajęciach bierze udział regularnie po kilkanaście osób, którym chętnie pomagają ich starsi koledzy z klubu. W treningach biorą udział nie tylko zawodnicy Lewartu, ale także tenisiści z innych drużyn.



Maria Karczmaz w Zielonej Górze uplasowała się na miejscach 13-16, a Michał Kuta z dorobkiem jednego zwycięstwa i dwóch porażek zakończył swoją przygodę w fazie grupowej

Dziewczynka śpiewa publicznie od trzeciego roku życia

Natalia z Opatkowic wystąpi w The Voice Kids

W najbliższym odcinku The Voice Kids zaśpiewa 12-letnia Natalia Kosmowska z Opatkowic w gm. Puławy. By dostać się do etapu przesłuchań w ciemno, Natalia musiała przejść casting, w którym z blisko trzech tysięcy dzieci z całej Polski wybrano około 100 osób. Który fotel się odwróci i czy w ogóle się odwróci – o tym przekonamy się 25 stycznia o godz. 20.05.

Telewizyjny program szansą dla młodych talentów

The Voice Kids to obecnie najpopularniejszy program typu talent show skierowany do śpiewających dzieci i młodzieży (8-15 lat). Telewizja Polska emituje go od 2018 roku. Dzięki programowi szeroki rozgłos zyskały najpopularniejsze dziś młode wokalistki, późniejsze zwyciężczynie Eurowizji – Roksana Węgiel i Viki Gabor. Teraz w TVP można oglądać trzecią edycję The Voice Kids. Oprócz programu dla dzieci telewizja emituje też formaty o wspólnym tytule Voice dla dorosłych wokalistów oraz seniorów. Wspólną cechą wszystkich tych programów są tzw. przesłuchania w ciemno – kandydaci na uczestników programu śpiewają przed jury, składającym się z gwiazd polskiej muzyki rozrywkowej. Jurorzy są odwróceniem do występujących plecami i decyzję o przyjęciu ich do programu podejmują wyłącznie na podstawie ich śpiewu.

Spełnia się marzenie Natalki

Teraz swoich sił w programie próbuje Natalia Kosmowska – 12-latką z Opatkowic w gminie Puławy. O tym, czy dostała się do głównej części programu, dowiemy się już wieczorem, 25 stycznia o godz. 20.05 w TVP2. Jeśli występ spodoba się jury, Natalia może trafić do drużyny Cleo, Dawida Kwiatkowskiego albo Barona i Tomsona, gdzie pod okiem gwiazd muzyki będzie przygotowywać się do kolejnych telewizyjnych występów.

– Już samo przystąpienie do castingu do programu The Voice Kids było dla niej niesamowitym przeżyciem, a jak się dowiedziała, że przebrnęła wstępne przesłuchania i została zakwalifikowana spośród blisko trzech tysięcy dzieci biorących udział w castingu do programu, to oszałała ze szczęścia. Myślę, że każde śpiewające dziecko w naszym kraju marzy o takiej przygodzie – mówi Dariusz Kosmowski, tata Natalki, który przyznaje, że również jego córka marzyła o występie w The Voice.

– I właśnie tej chwili to marzenie się spełnia. Warto wierzyć w siebie i mieć marzenia, a one na pewno się spełnią, kiedy się bardzo tego pragnie. Natałka dalej chce się kształcić i spełniać muzycznie, a my jako rodzice chcemy jej w tym pomagać i wspierać – mówi ojciec młodej wokalistki. Rodzice Natalii również pasjonują się muzyką. Obydwoje należą do chóru kameralnego, działającego przy Domu Kultury w Zwoleniu. Tata Natalii uwielbia grę na instrumentach klawiszowych. Wraz z panią Dorotą Jabłońską prowadzi dziecięcy zespół wokalny Aplauz w Gołębiew, w którym śpiewa również Natalia.

Pasmo sukcesów od małego

Swoją przygodę ze śpiewaniem Natałka Kosmowska rozpoczęła jako trzylatka, kiedy wystąpiła przed szerszą publicznością podczas koncertu kołęd w Sanktuarium w Wysokim Kole. W wieku czterech lat po raz pierwszy wzięła udział w Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Puławach i od razu zdobyła pierwsze miejsce. Należała do grupy wokalne „THE VOICES” w Puławach, prowadzonej przez Roberta Sosika. Od tego czasu występowała na wielu scenach różnych ośrodków kultury w Polsce podczas konkursów i festiwali. Dwukrotnie miała zaszczyt wystąpić na scenie studia muzycznego Polskiego Radia im. Agnieszki Osieckiej w Warszawie, a także na scenie Filharmonii Lubelskiej. Miała możliwość zaprezentowania się podczas podsumowania trzyletniego programu rządowego „Rodzina 500+” w Puławach i w Mroczku koło Bydgoszczy. Chętnie występuje podczas koncertów charytatywnych.

Kiedy dowiedziała się, że została zakwalifikowana do programu, oszałała ze szczęścia

Uświetnia swoim głosem lokalne uroczystości. Jest laureatką wielu konkursów i festiwali o zasięgu wojewódzkim, ogólnopolskim, jak i międzynarodowym, dzięki czemu została stypendystką Marszałka Województwa Lubelskiego dla osób zajmujących się twórczością artystyczną i upowszechnianiem kultury, jak również otrzymała nagrodę Starosty Puławskiego w dziedzinie kultury.

– To, co osiąga na festiwalach, jest poparte jej ciężką pracą i ciągłym doskonaleniem warsztatu zarówno wokalnego, jak i techniki gry na instrumentach, ale też daje dużego kopa i utwierdza w tym, że to, co robi, ma sens – mówi pan Dariusz.



Natalia na słynnym obrotowym fotelu jurorskim The Voice. Podczas nagrania w studiu program Natalię wspierali bliscy, m.in. młodszy brat Mateusz



Najświeższy sukces Natalii to I miejsce w kategorii dziecięcej na 26. Międzynarodowym Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Będzinie. W eliminacjach do konkursu udział wzięło 1675 uczestników, a podczas dwudniowych finałowych przesłuchań na scenie zaprezentowało się 141 solistów, chórów i zespołów

Rodzice Natalii również pasjonują się muzyką. Obydwoje należą do chóru kameralnego

Obecnie Natalia jest uczennicą trzeciego roku Państwowej Szkoły Muzycznej w Puławach w klasie fortepianu pod opieką Rafała Maciaga. Od roku uczęszcza na zajęcia recytatorskie do POK „Dom Chemika” do Anny Filipiak-Matras, zaś talent wokalny szlifuje pod okiem trenera Piotra Markow-

skiego w Piotr Markowski Vocal Studio. Uwielbia też taniec – od przedszkola chodziła do Akademii Promocji Tańca Kamili i Bartłomieja Rudnych, jednak na razie musiała zrezygnować z zajęć, poświęcając się pasji muzycznej.

Kamil Wąsik

NAJWAŻNIEJSZE KONKURSY I FESTIWALE, W KTÓRYCH WZIĘŁA UDZIAŁ NATALIA KOSMOWSKA:

- *MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL PIOSENKI I TAŃCA „MUSZELKI WIGIER” W SUWAŁKACH (I MIEJSCE)
- *MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL PIOSENKI „PODLASKA NUTA” W BIELSKU PODLASKIM (I MIEJSCE W KATEGORII PIOSENKA LUDOWA) (II MIEJSCE W KATEGORII PIOSENKA WSPÓŁCZESNA)
- *MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL PIOSENKI „GOLDEN VOICE” W KRAKOWIE (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ „FUMA” W ZIELONEJ GÓRZE (NAGRODA DYREKTORA DOMU KULTURY)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „NAD WIERNĄ RZEKĄ” W MAŁOGOSZCZU (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL „PIOSENKI Z CZARNEGO KRAŻKA” W PIONKACH (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „ŚPIEWAMY PRZEBOJE NASZYCH RODZICÓW” W NOWEJ DĘBIE (I MIEJSCE)
- *WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD PIOSENKI EUROPEJSKIEJ „NUTKA POLIGLOTKA” W WARSZAWIE (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „DEBIUT” W SIEDLCACH (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „MIT TON” - PIOSENKI CZESŁAWA NIEMENA (II MIEJSCE)
- *WOJEWÓDZKI KONKURS PIOSENKI „JESIENNE NUTKI” W LUBLINIE (ZŁOTY KASZTAN)
- *WOJEWÓDZKI FESTIWAL PIOSENKI „ŚPIEWAJĄCY SŁOWIK” (SREBRNY SŁOWIK)
- *WOJEWÓDZKI FESTIWAL PIOSENKI FRANCUSKIEJ W LUBLINIE (II MIEJSCE)
- *KONKURS FORTEPIANOWY MUZYKI JANA SEBASTIANA BACHA W RADOMIU (III MIEJSCE)

MALUCHY Z REGIONU



Zach, córka Moniki i Daniela,
Radzyń Podlaski
ur. 14 stycznia, g. 11:00
Rodzeństwo: Kornelia (10 lat),
Pola (2 lata)



Mikołaj Pycka, Niedźwiadka,
pow. łukowski
ur. 7 stycznia, g. 11:12,
3,55 kg, 57 cm
Rodzice: Julita i Łukasz
Brat: Franciszek (2,8 r.)



Zuzanna Miłoś, Radzyń Podlaski
ur. 13 stycznia, g. 11:14,
3,8 kg, 57 cm
Rodzice: Agnieszka i Bartłomiej
Brat: Kacper (2 lata)



Aleksander Socha,
Serokomla, pow. łukowski
ur. 10 stycznia,
g. 10:25, 3,54 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Robert
Siostra: Alicja (3,5 r.)



Izabela Płodowska z tatą, Łuków
ur. 13 stycznia, g. 10:17, 2,55 kg, 51 cm
Rodzice: Żaneta i Paweł
Siostra: Gabrysia (2,5 r.)



Jagoda Sawicka z tatą, Biała Podlaska
ur. 14 stycznia, g. 12:28, 3,14 kg, 54 cm
Rodzice: Sandra i Grzegorz



Zbyszek Wójtowicz, Wypnicha, gm. Michów
ur. 11 stycznia, g. 13:05, 3,75 kg, 57 cm
Rodzice: Monika i Piotr
Brat: Wojtuś (21 m-cy)



Łucja Waszczuk z tatą i bratem Mateuszem (12 l.)
Maśluchy, gmina Uścimów
ur. 15 stycznia, g. 10:55, 4,05 kg
Rodzice: Katarzyna i Tomasz
Brat: Jakub (16 lat)

Uczniowie z Kocka mieli swój bal

W ubiegłym roku młodzież z Zespołu Szkół w Kocku postanowiła nie organizować studniówki. Teraz było inaczej - osiemnaścioro uczniów tej szkoły, wraz ze swoimi osobami towarzyszącymi, wzięło udział w wyjątkowym balu. Impreza odbyła się w niedzielę, 12 stycznia, w Domu Weselnym Rose w Kocku.

Dominik Smagała



To był wyjątkowy bal dla uczniów ZS w Kocku



W balu studniówkowym udział wzięło 18 uczniów wraz z osobami towarzyszącymi



Na początek studniówki młodzież zaprezentowała tradycyjnego poloneza

To był bal! Uczniowie RCEZ

Prawie 180 osób wzięło udział w balu zorganizowanym przez maturzystów z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. Na studniówce bawili się uczniowie pięciu klas technikum oraz jednej klasy liceum dla dorosłych, wraz z osobami towarzyszącymi. Impreza odbyła się w Zajeździe Sosnowe Uroczysko w Firleju. Rozpoczęto tradycyjnym polonezem, a później zabawa trwała już do białego rana.

Dominik Smagała



Uczniowie klasy o profilu technik budownictwa wraz z osobami towarzyszącymi



Uczniowie klasy o profilu technik ekonomista wraz z osobami towarzyszącymi

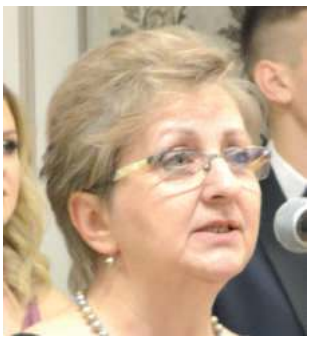


Uczniowie klasy o profilu technik handlowiec wraz z osobami towarzyszącymi

-u bawili się na studniówce



Uczniowie klasy o profilu technik mechanik wraz z osobami towarzyszącymi



Hanna Borzęcka
dyrektor RCEZ w Lubartowie
Matura już za 106 dni. Ale dziś nie myślcie o ocenach, wynikach, punktach... Dziś macie się przede wszystkim dobrze bawić!



Uczniowie klasy o profilu technik elektronik wraz z osobami towarzyszącymi



ANNA DAWIDZIUK I MATEUSZ CZELADKA

Było trochę stresu
Przygotowania do studniówki zaczęliśmy we wrześniu, z każdej klasy wytypowaliśmy po kilku przedstawicieli zaangażowanych w organizację balu. Najtrudniejsze było stworzenie ostatecznej listy uczestników, no i zebranie pieniędzy. Było trochę stresu. Szczególnie, że my prowadziliśmy także część oficjalną. Wszystko jednak wyszło znakomicie



ALICJA KWASEK I BARTOSZ BODZAK

Szykujemy się już do matury
Przygotowania trwały od wielu miesięcy. Sumiennie ćwiczyliśmy poloneza i poszło nam bardzo dobrze - jesteśmy zadowoleni z tego, jak go odtarliśmy. Nie było żadnego stresu. O maturze myśleliśmy już od dawna - przygotowania do egzaminu dojrzałości zaczęliśmy już od września



MATEUSZ WOLIŃSKI, JAKUB WYRWISZ, DAMIAN WÓJCİK, DAMIAN POLIT
Wyszło perfekcyjnie
Do tradycyjnego poloneza przygotowaliśmy się przez około jeden miesiąc, w sumie było sześć prób. Na początku było ciężko, ale ostatecznie wyszło nam perfekcyjnie. Jeśli chodzi o garnitury czy sukienki naszych partnerek, to wszystko było przygotowane już dużo wcześniej, bez stresu. O maturze zaczynamy myśleć dopiero po studniówce. A na bal przyszliśmy, żeby się świetnie bawić!



„Poloneza czas zacząć!” - po tych słowach uczniowie RCEZ-u ruszyli do tradycyjnego tańca

Koło Gospodyń Wiejskich ChmieLove z Kijan i Spiczyna stawia na ekologię

Gospodynie KGW ChmieLove pokażą, jak segregować śmieci

KIJANY/SPICZYN: - Większości z nas segregacja kojarzy się z czasochłonnym dzieleniem odpadów i zastawianiem się nad każdym kubeczkiem po jogurcie: Co z tym fantem zrobić? - Chcemy to wszystko uprościć, dać mieszkańcom naszej gminy praktyczne rady, jak stosować się do wymagań - mówi Olga Krzyżanowska z Koła Gospodyń Wiejskich „ChmieLove”.

Potrzeba szkolenia pojawiła się w na skutek zmian zasad segregacji śmieci i ich odbioru.

- Lokalna ludność obawia się kar, wokół tego tematu narasta wiele niedopowiedzeń. W związku z tym zrodził się pomysł zorganizowania spotkania, które nie tylko

rozwieje wiele wątpliwości, ale sprawi, że sprawną segregacja odpadów w gospodarstwach domowych nie będzie stanowiła problemu. Nasze KGW CHMIELOVE stara się zachęcać do działań proekologicznych - mówi Katarzyna Słomka - Michalak z KGW ChmieLove.

Niedawno powstałe Koło Gospodyń Wiejskich ChmieLove z Kijan i Spiczyna we współpracy z wójt gminy Spiczyn organizuje spotkanie, na którym opowiedzą o zasadach prawidłowej segregacji. Uczestnicy będą też mogli pobrać worki do segregowania śmieci.

- Zależy nam na dbaniu o nasze najbliższe otoczenie, a przetwarzanie tworzyw sztucznych chroni nasze gleby i wody gruntowe. Proces ich rozkładu może wynosić nawet kilka tysięcy lat, a porzucone odpady mogą uwalniać silnie trujące substancje - obawia się

Olga Krzyżanowska z KGW ChmieLove. - Jeśli wszyscy zrobimy choć mały krok w skuteczniejszym i wydajniejszym segregowaniu i przetwarzaniu śmieci, mamy szansę na osiągnięcie globalnego efektu poprawy stanu wody, powietrza i gleb, z których przecież na co dzień wszyscy korzystamy - dodaje.

Spotkanie odbędzie się 27 stycznia w poniedziałek o godz. 18 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Spiczynie.

- Świadoma segregacja wyrobi w nas nawyki, które prześlemy naszym dzieciom i innym domownikom - podkreśla Małgorzata Wolińska, uczestniczka Koła gospodyń.

- Zapraszamy wszystkich mieszkańców nie tylko Kijan i Spiczyna na to spotkanie, bo każdy, komu na sercu leży czyste środowisko, kto czuje odpowiedzialność za otoczenie i chce uzupełnić swoją wie-

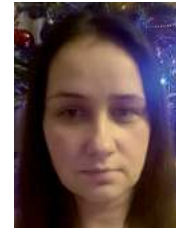


Olga Krzyżanowska
KGW ChmieLove

Nie zgadzamy się z działaniami na zasadzie - jak kogoś ukarzymy, to zacznie dobrze segregować. Tu potrzebna jest edukacja i zwyczajna ludzka pomoc, bo niektóre odpady są naprawdę trudne do skategoryzowania

dzę w zakresie segregowania, powinien w nim wziąć udział - zachęcają proekologiczne gospodynie KGW ChmieLove.

Autor: Mag.



Małgorzata Wolińska

KGW ChmieLove

Świadoma segregacja wyrobi w nas nawyki, które prześlemy naszym dzieciom i innym domownikom



Katarzyna Słomka-Michalak

Nasze KGW CHMIELOVE

stara się zachęcać do działań proekologicznych

Rosnąca liczba odpadów negatywnie wpływa na środowisko naturalne, dlatego ważne jest, aby odpowiednio nimi gospodarować. W gminie Spiczyn odbiorem śmieci od mieszkańców zajmuje się PGKiM Łączna sp. z o.o. Co roku musi ich wywozić coraz więcej. W 2017 roku mieszkańcy oddali do utylizacji ponad 852 ton odpadów, w 2018 roku śmieci odebrano już 964 tony. W minionym roku ilość śmieci wzrosła już do ok. 1010 ton. Za pieniądze mieszkańców gmina utrzymuje cały system gospodarowania odpadami. Stawki za odbiór odpadów wzrosły w kwietniu ubiegłego roku o 30 proc. - do 10 zł od osoby miesięcznie za odpady sortowane i 15 zł za zmieszane

Poddebatają nad przekształceniem szkół. Plany nie podobały się rodzicom

- W tej chwili subwencja roczna, jaką otrzymujemy z budżetu państwa, nie wystarcza na pokrycie wynagrodzeń dla nauczycieli, do których gmina dokłada z własnego budżetu. W tym roku, żeby zamknąć wszystkie potrzeby oświatowe w gminie, potrzeba nam 4,5 mln zł z naszego budżetu - kalkuluje burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk i rozważa przekształcenie gminnych podstawówek.

W całej gminie rodzi się średnio 50 dzieci rocznie

Miesiąc temu burmistrz Ostrowa Lub. Józef Gruszczyk przedstawił rodzicom warianty proponowanej reorganizacji dwóch gminnych podstawówek - W Kolechowicach i Kaznowie Kol. Po przekształceniu podstawówki miałyby stać się filiami większych szkół w Ostrowie Lub. i Rozkopcach, redukując liczbę oddziałów do trzech, bądź funkcjonować odrębnie w pomniejszonym składzie 0-3, zachowując w obu przypadkach oddział przedszkolny, albo zostać przekazane do prowadzenia stowarzyszeniu oświatowemu w dotychczasowej ośmioklasowej strukturze. Zakładana reorganizacja wymusza w ocenie burmistrza utrzymujący się niż demograficzny i niezadowolająca sytuacja finansowa miasta i gminy Ostrow Lub.

- W całej gminie średnio rodzi się 50 dzieci rocznie. To są dwie klasy. Jak rozłożymy je na cztery szkoły, to są większe koszty. Do 2019 roku

zwiększały się wydatki na oświatę, ale jakoś sobie jeszcze radziliśmy - mówił na spotkaniu z rodzicami Józef Gruszczyk. - W stosunku do wcześniejszego roku wydatki nam wzrosły o 1,5 mln. Na 2020 rok potrzeba nam na oświatę 4,5 mln zł naszych gminnych pieniędzy, 10 lat temu gmina dokładała do oświaty 450 tys. zł, teraz 10-krotnie więcej - utrzymywał. - Dowożenie dzieci i obsługę gmina pokryje, poradzi sobie. Rząd powinien opłacić w 100 proc. pensje nauczycieli i pochodne tych pensji. W tej chwili brakuje do wypłat dla nauczycieli, a ponad 80 proc. wydatków w oświacie to jest płaca nauczycieli - uzasadniał.

Zdaniem rodziców i nauczycieli w Kolechowicach i Kaznowie Kol. reorganizacja zaproponowana przez miasto jest niekorzystna przede wszystkim dla dzieci, które będą zmuszone dojeżdżać do placówek oddalonych od ich miejsca zamieszkania.

Grażyna Lato z Kolechowic, matka dwanaściorga dzieci, nie chce, by dzieci zmieniały szkołę.

- Panie burmistrzu wychowałam 12 dzieci i sobie nie wyobrażam, żeby czworo dzieci, które tutaj zostały, poszło do szkoły do Ostrowa, czy Rozkopcach - mówiła na spotkaniu z burmistrzem.

Jolanta Flis, matka, odczytała w imieniu rodziców oświadczenie, w którym stanowczo sprzeciwiają się oni reorganizacji placówki.

- Widzimy, że państwa argumentacja, z jaką do tej pory udało nam się zapoznać, sprowadza się do tego, że traktujecie edukację naszych dzieci tak samo, jak remont drogi, czy modernizację oczyszczalni ścieków.



Zgromadzeni na zebraniu - około 70 osób (szkoła w Kolechowicach liczy 79 uczniów) - nie chcą przekazywania szkoły stowarzyszeniu. Obawiają się o jakość kształcenia w takiej szkole. Dla nauczycieli oznaczałoby to rezygnację z przywilejów, jakie zapewnia im Karta Nauczyciela, także tych związanych z wynagrodzeniem

Do końca lutego samorządowcy muszą powiadomić o zamiarze przekształcenia placówki oświatowej rodziców oraz kuratorium i podjąć uchwałę intencyjną

W naszej ocenie postawienie znaku równości pomiędzy tymi dziedzinami jest niewłaściwe i głęboko dla nas i naszych dzieci krzywdzące - czytała.

W ocenie rodziców decyzja o przekształceniu szkół jest niewłaściwa, a głównym czynnikiem, który na nią wpłynął, jest deficyt budżetu miasta. Ich zdaniem władze Ostrowa Lubelskiego chcą zaoszczędzić pieniądze kosztem najmłodszych. Rodzice podkreślili, że szkoły posiadają nowoczesne wyposażenie,

a budynek i otoczenie szkoły zostały niedawno wyremontowane.

Szkoła utraci status publicznej?

Wydatki na pensję nauczycieli mogłaby zmniejszyć zmiana organu prowadzącego szkoły - z samorządu na stowarzyszenie oświatowe. W takim wypadku szkoła utraci status publicznej, a nauczyciele nie będą opłacani na podstawie Karty Nauczyciela, tylko Kodeksu Pracy. Oznacza to dla

nich pogorszenie warunków płacowych albo całkowite zwolnienie, jeśli nie znajdą zatrudnienia w przekształconych placówkach.

- Wiem, że to chodzi głównie o nauczycieli, bo w momencie, kiedy szkołę prowadzi stowarzyszenie, Karta Nauczyciela nie obowiązuje, tylko Kodeks Pracy. To są inne płace i to jest walka o to - zauważał burmistrz Gruszczyk.

Szkoły prowadzone przez stowarzyszenia funkcjonują już w sąsiedniej gminie Uścimów oraz Spiczyn, w powiecie łęczyńskim, a także w gminach: Wisznice, Hrubieszów.

27 stycznia w poniedziałek o godz. 14 w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim przedstawiciele organów prowadzących te placówki oświatowe przedstawiają „DOBRE PRAKTY-



Józef Gruszczyk
burmistrz Ostrowa Lub.

Oświata to jest 40 procent wydatków budżetowych. Na następny rok mamy otrzymać od państwa 4,5 mln, a 4,5 mln my mamy dołożyć. To już jest pół na pół

W programie DEBATY 27 stycznia:

sytuacja finansowa jednostek samorządu terytorialnego w kontekście realizacji zadań oświatowych - przesłanki przemawiające za przystąpieniem do wdrażania działań naprawczych. Na co wystarcza subwencja oświatowa? Czy gminy mają środki na pokrycie różnicy między subwencją a wydatkami?

KIP funkcjonowania tego typu szkół, a także, co wynika ze zmiany organu prowadzącego, wyniki kształcenia osiągane przez uczniów tych placówek oraz korzyści dla lokalnych społeczności. Debatę organizuje Związek Gmin Lubelszczyzny we współpracy z Burmistrzem Ostrowa Lubelskiego.

Autor: Mag.

Wstrząsające wieści ze świata medycyny:

Odkryto metodę, dzięki której rekordziści **SCHUDLI NAWET 58KG** w niecałe **100 DNI!**

Już ponad 347 500 osób z całego świata raz na zawsze **pozbyło się nadwagi bez efektu jo-jo, odciążyło stawy i poprawiło swoje wyniki badań**. Potwierdzona badaniami klinicznymi w 100% naturalna metoda prof. Vincenta Boularda jest skuteczna niemal w każdym przypadku, niezależnie od stadium zaawansowania nadwagi. Nawet osoby skrajnie otyłe w spektakularnym tempie zgubią zbędne kilogramy, odzyskując zdrowie i zgrabną sylwetkę.

Kanadyjski profesor jako pierwszy opracował metodę opartą wyłącznie na specjalnie wyselekcjonowanych substancjach bioaktywnych pochodzenia roślinnego, a przy tym spalającą tkankę tłuszczową aż 8-krotnie szybciej niż inne środki na odchudzanie dostępne na rynku. Metoda bezpiecznie zamienia złogi tłuszczu w czystą energię, przyspiesza metabolizm międzykomórkowy, a także hamuje napady wilczego głodu i chęć podjadania. A to wszystko bez obciążania wątroby, ćwiczeń i wyrzeczeń w postaci drakońskich diet. Odkrycie naukowca otwiera drzwi do zdrowia i wymarzonej sylwetki wszystkim, którzy chcą schudnąć trwale i bez efektu jo-jo.



Spalaj tkankę tłuszczową 24h/7

Skuteczność działania metody została potwierdzona przez szereg badań klinicznych, przeprowadzonych przez prof. Boularda i zespół naukowców z Obesity Therapy Center w Montrealu. Grupa ochotników obu płci, w różnym wieku i stopniu zaawansowania problemu, testowała metodę przez 3 tyg. bez zmiany nawyków żywieniowych i wprowadzania aktywności fizycznej. **Wyniki były zaskakujące – po 21 dniach u większości osób zanotowano utratę średnio 17kg, a u niektórych nawet do 24kg. Aż 98,7% z nich zadeklarowało również ustabilizowanie poziomu cholesterolu we krwi.**

Co więcej, osoby, które przed rozpoczęciem kuracji zmagaly się z przewlekłym bólem stawów spowodowanym nadmiernym obciążeniem, potwierdziły, że ból z dnia na dzień był mniejszy. **Uczestnicy testów oprócz wyraźnego spadku masy ciała dostrzegli wiele dodatkowych korzyści płynących ze stosowania metody, m.in.: przytyły energii, polepszenie jakości snu, wzmocniona odpor-**

CO SPRAWIA, ŻE CHUDNIEMY?

Prof. Boulard wyjaśnia, na czym polega fenomen skuteczności odkrytej przez niego metody:

W dzisiejszych czasach większość z nas zwyczajnie nie ma czasu na przygotowywanie pełnowartościowych posiłków, przestrzeganie diety i ćwiczenia, a zdrowa żywność czy karnety na siłownię to ogromny wydatek. Postanowiłem opracować w 100% naturalną metodę, dzięki której można schudnąć bez wyrzeczeń, restrykcyjnych diet i dużych nakładów finansowych. **Moja metoda opiera się w 100% na bioaktywnych substancjach roślinnych i nie wymaga zmiany jadłospisu ani tykania suplementów.** Tradycyjne środki odchudzające w formie kapsułek i tabletek nie są w stanie wprowadzić organizmu w tryb intensywnego spalania tkanki tłuszczowej. Trafiając do żołądka wchłaniają się jedynie w 6-8% i nie oddziałują bezpośrednio na zalegające w organizmie złogi tłuszczu.

Właśnie dlatego stworzyłem metodę, która będzie zupełnie inna od dotychczasowych rozwiązań. Wraz z moim zespołem badawczym opracowaliśmy **transdermalny system spalania tłuszczu** w postaci niewielkich plastrów. Dzięki innowacyjnej formie podania, składniki bioaktywne są uwalniane do organizmu przez całą dobę – wystarczy jedynie nakleić plaster na ciało. Substancje błyskawicznie przenikają przez warstwy skóry i uderzają bezpośrednio w komórki tłuszczowe. Nawet największe, nagromadzone latami złogi tłuszczu zostają rozbite i następnie wydalone z organizmu razem z toksynami. Formuła odblokowuje metabolizm na poziomie komórkowym, co sprawia, że nasz organizm spala tłuszcz przez całą dobę, nawet podczas snu.



„Od zawsze byłem pulchna. Próbo-
wałam diet, ćwiczeń, a nawet gło-
dówek... wszystko na nic. Jak tylko
schudłam kilka kg, to zaraz przybie-
rałam drugie tyle. Frustrację zaja-
dałam słodkościami i dalej tyłam...
Jednak los się do mnie uśmiechnął.

Na imprezie firmowej, lekko odurzona winem koleżanka zdradziła mi sekret swojej nienaganej figury – plastry Rapid Slim. Aż zdębiałam! Byłam pewna, że jej ciało to zasługa wieloletnich wyrzeczeń. Musiałam mieć te plastry – poprosiłam koleżankę, aby je dla mnie załatwiła. Zaczęłam stosować i szok! Już po 3 dniach od 1-ego naklejenia udało mi się bez problemu dopiąć spodnie. Waga spadała z dnia na dzień. Po kuracji stałam się pewną siebie, atrakcyjną kobietą, mam mnóstwo energii i książkowe wyniki badań. Można powiedzieć, że zyskałam drugie życie!”

Magda K., 40 lat, księgowa z Gdańska

**schudła
łącznie 32 kg**

WAŻNE!

Transdermalny system spalania tłuszczu został opracowany tak, aby jeden plaster zapewniał spalanie tkanki tłuszczowej w obrębie całego ciała. Oznacza to, że niezależnie od tego, gdzie nakleisz plaster, będziesz chudła równomiernie i zyskasz proporcjonalną, smukłą sylwetkę – dokładnie taką, o jakiej marzysz.



ność, poprawa stanu cery, włosów i paznokci, **ujędrnienie skóry** w najbardziej strategicznych miejscach (uda, brzuch, pośladki, ramiona), lepsze samopoczucie. Badania wykazały też, że metoda usuwa z organizmu szkodliwe toksyny i uzupełnia niedobory minerałów oraz witamin.

Naklejasz i chudniesz

Użytkownicy, którzy stosują metodę zgodnie przyznają, że odchudzanie nigdy nie było tak proste i wygodne. Jedyne o czym trzeba pamiętać, to codziennie rano nakleić plaster na ciało w dowolnie wybranym miejscu. Sam decydujesz, gdzie: na ramię, brzuch, szyję, czy plecy – po prostu naklej tak, by czuć się komfortowo. Noś go przez cały dzień, a rano wymień na nowy, żeby proces odchudzania mógł przebiegać bez przerwy. **Ty będziesz zajmować się codziennymi czynnościami, a Twój organizm będzie spalał tłuszcz 24h/dobę bez żadnego dodatkowego wysiłku.** Przekonasz się, że po kilku dniach stosowania ubrania staną się luźniejsze, a Ty poczujesz się lżejszy i nabierzesz energii.

Dzięki kuracji Rapid Slim pozbędziesz się zbędnych kilogramów, wymodelujesz sylwetkę i poprawisz swoje wyniki badań. Osoby stosujące plastry schudły średnio 16,5-18kg w ciągu zaledwie 21 dni. **Rekordziści natomiast zrzucili nawet 58kg w 3,5 miesiąca!** Oprócz utraty masy ciała przyspieszysz metabolizm, usuniesz z organizmu szkodliwe toksyny, złogi zalegające w jelitach, a poziom złego cholesterolu LDL obniży się do bezpiecznego poziomu. Efekty kuracji skumulują się na poziomie komórkowym, dzięki czemu trwale pozbędziesz się nadwagi i unikniesz groźnych konsekwencji wynikających z posiadania nadmiaru tkanki tłuszczowej.

W Polsce transdermalny system spalania tłuszczu Rapid Slim jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Dla **pierwszych 150 osób**, które zadzwonią do **28 stycznia 2020r.** producent przygotował **darmową wycenę i specjalną zniżkę -73%**. Oznacza to, że otrzymasz innowacyjne plastry w rekordowo niskiej cenie! Nie zwlekaj i zamów – **decyduje kolejność zgłoszeń.**

81 300 34 48

Od pon. - niedz. 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców



STRONĘ REDAGUJE:

Jolanta Chwałczyk

tel. 601072277

chwalczyk@24wspolnota.pl

Ponad setka dzieci na feriach w Cycowie



Jeden dzień dzieci spędziły z animatorami FITAMINKI



I tworzyły takie budowle



W ruch poszły gry planszowe i karty



Kto nas pozna?



W czasie zabawy na podłodze interaktywnej można było rozegrać taki wirtualny mecz



Dzieci doskonaliły swoje umiejętności plastyczne

Zabawy twórcze, oglądanie spektaklu, wyjazd do parku trampolin - m. in. takie atrakcje przygotował dla dzieci Gminny Dom Kultury w Cycowie. W feriach bierze udział ponad setka osób. W pierwszym tygodniu zajęcia miały dzieci ze wsi z gminy Cyców. W drugim ferie w GDK spędzają uczestnicy z samego Cycowa.

Kamil Kulig



Były też zajęcia ruchowe



Specjalnie dla dzieci z Cycowa krakowscy aktorzy zaprezentowali spektakl „Kraina Lodu”

Jak zrobić skrzata ze skarpetki

Ze stworzeniem takiego skrzata nie mają już problemu dzieci, które wzięły udział w ferii zorganizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Puchaczowie i miejscową bibliotekę.

- Miniony tydzień był bardzo aktywny i ekscytujący. W poniedziałek byliśmy w kinie na filmie animowanym „Tajni i fajni”. Szpiedzy są super! We wtorek w naszym ośrodku integrowaliśmy się i bawiliśmy. W ruch poszły gry planszowe i xbox. Ale też był czas na zajęcia artystyczne – relacjonują organizatorzy.

Środę uczestnicy spędzili na basenie. Kolejnego dnia pojechali do parku trampolin, a w ostatni dzień odbyły się różne zabawy i wyjście na pizzę.

Zajęcia w czasie ferii w Puchaczowie trwały tydzień.

Kamil Kulig



Uczestnicy ferii dumnie prezentowali owoce swojej pracy



Dzieci nauczyły się, jak łatwo wykonać pejzaż suchymi pastelami, ale też jak ze skarpetki wykonać słodkiego skrzata



... i na ćwiczenie umiejętności manualnych



Był czas na pogłównowanie przy szachach...



Wciągały ich też planszówki



Ferie 2020. Dzieci odwiedziły papugi z Ludwina

21 dzieci bierze udział w feriach zorganizowanych w gminie Ludwin.

Ferie zimowe w Gminnym Centrum Kultury i Sportu w tym roku trwają od poniedziałku 13 stycznia.

Co drugi dzień organizatorem jest centrum kultury, a w inne dni dziećmi zajmują się instytucje i organizacje, współpracujące z GCKiS: Gminna Biblioteka Publiczna w Ludwinie, a także Klub Sportowy „Ludwiniak”, KS Polesie Urszulin. Kluby organizowały dla dzieci m.in. treningi piłkarskie.



Kamil Kulig Z warsztatów czekoladowych uczestnicy ferii nie wyszli z pustymi rękami



Oj, było wesoło!



Ciekawy był spacer do pani Agnieszki Jaroszek z Ludwina. Dzieci obejrzały jej hodowlę papug, a także pobawiły się z psem pani Agnieszki, która z wielką pasją opowiadała o swoich zwierzętach. Więcej o tej mieszkance Ludwina napiszemy w kolejnym wydaniu „Wspólnoty”



Najmłodszych odwiedził Jarosław Janek, komendant gminny OSP, a także psycholog, który mówił o tym, jak prawidłowo radzić sobie z emocjami



Nie ma czasu na nudę



Dzieci uczyły się udzielania pierwszej pomocy



W Lublinie dzieci wzięły udział w warsztatach czekoladowych, a także bawiły się w parku rozrywki



Uczestnicy ferii wykonali także proste doświadczenia



„Takie lekcje to ja rozumiem!” - o czekoladzie dzieci mogłyby słuchać godzinami



Mniam, mniam!

Złote Gody w Milejowie

Były pocałunki, szampan i mnóstwo wzruszeń. Siedem par z gminy Milejów obchodziło 50-lecie pożycia małżeńskiego. Uroczystość odbyła się w piątek, 13 grudnia, w Urzędzie Gminy Milejów.



ZŁOTE GODY OBCHODZILI:
Wiesława i Roman Bobowiczowie
Krystyna i Alfred Kowalczykowie
Grażyna i Andrzej Serejowie

Lucyna i Adam Flejmerowie
Wiesława i Jan Antoniewiczowie
Janina i Marian Paryżowie
Mirosława i Adam Teperowie

Kamil Kulig

Jubilatom towarzyszyła najbliższa rodzina



Medale nadane przez Prezydenta RP za długoletnie pożycie małżeńskie parom wręczył wójt gminy Milejów, Tomasz Surys



Na poczęstunek był tort. Jubilaci wypili także lampkę szampana



Wzruszenie uczestników uroczystości wzbudził występ zespołu Zapłocianie



Pary odnowiły przyrzeczenia małżeńskie

300 zł miesięcznego „kieszonkowego” od premiera



Wyróżnieni uczniowie z naczelnik wydziału obsługi szkół i placówek oświatowych Dorotą Makarą (w środku)

Czworo uczniów szkół z powiatu łęczyńskiego otrzymało stypendium prezesa Rady Ministrów.

W piątek, 10 stycznia, z rąk kuratora oświaty Teresy Misiuk i wojewody Lecha Sprawki wyróżnienia otrzymali: Klaudia Baryła z III klasy LO im. Jana Zamoyskiego, Gabriela Staniak z III klasy technikum budownictwa z Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej, Julita Ogrodnik z III klasy technikum żywienia i usług

gastronomicznych z Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach oraz Michał Offert z II klasy Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna.

Stypendia są przyznawane na wniosek dyrektorów szkół. Z każdego typu szkoły stypendium może otrzymać tylko jeden uczeń, a warunkiem otrzymania jest średnia ocen minimum 4,75 oraz szczególne uzdolnienia w przynajmniej jednej dziedzinie wiedzy.

Stypendium wynosi 300 zł miesięcznie.

Kamil Kulig

REKLAMA

NATUR HOUSE
Eksperti w reedukacji żywieniowej

KONSULTACJA Z DIETETYKIEM GRATIS

3 FAZY

- Poranek**
Diureza i spalanie tkanki tłuszczowej
- Południe**
Diureza i antyoksydacja
- Noc**
Relaks i spalanie tkanki tłuszczowej

Zrzucili 60 Kg
Twój sojusznik w walce z nadwagą

GABRIELA I TOMASZ

PRZED

SLIMBEL

Kupując SLIMBEL 3 FAZY OTRZYMASZ koktajl BERLIN

Tylko z tym kuponem otrzymasz koktajl Berlin GRATIS kupując SLIMBEL 3 FAZY. Promocja trwa do 30 maja lub do wyczerpania zapasów. Jedna osoba w trakcie trwania promocji może skorzystać z kuponu jeden raz.

Centra Dietetyczne Naturhouse

ul. Jana Pawła II 99, lok. 32, CH WAMEX, 21-010 Łęčna, tel. 882 648 463
ul. Lubelska 30, 21-100 Lubartów, tel. 882 648 443
al. Tysiąclecia 4, 21-500 Biała Podlaska, tel. 608 499 451

CHCESZ ZOSTAĆ FRANCYZOBIORCĄ?

801 11 12 13
www.naturhouse.com.pl

NATUR HOUSE
Eksperti w reedukacji żywieniowej